

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 7.

Łomża, dnia 1 lipca 1931 r.

Rocznik V.

T R E Ś C:

- | | |
|--|---|
| 65. Protokół z Kongregacji ks. ks. dziekanów. | 71. Zwolnienie z opłat przesyłek pocztowych (z dołączeniem nowej taryfy opłat). |
| 66. Sprawy budowlane. | 72. Poszukiwanie akt urodzenia Stan. Radkiewicza. |
| 67. Konferencja kapł. w sprawie Unji. | 73. Corrigenda in Calendario dioeceseo. |
| 68. Kwartalnik duszp. wojskowego. | 74. Zmiana rekolekcyj dla kapłanów w Dziedzicach. |
| 69. Zabezpieczenie sług kośc. | |
| 70. Zwolnienie kościołów od opłat stemplowych. | |

№ 65.

Kongregacja ks. ks. dziekanów.

Dekretem z d. 20 marca b. r. J. E. Biskup Ordynariusz zapowiedział odbycie się tegorocznej Kongregacji ks. ks. dziekanów w dniu 28 maja b. r. w Łomży.

W dniu oznaczonym po nabożeństwie odprawionem przez J. Ekszelencję w Katedrze zebrali się w sali seminarjum duchownego Członkowie Kapituł Katedralnej Łomżyńskiej i Kolegjalnej Sejneńskiej, Ks. Ks. Profesorowie Seminarjów wyższego w Łomży i mniejszego w Sejnach, Ks. Ks. Dziekani i Delegaci Duchowieństwa poszczególnych dekanatów.

Obrady zagał J. E. Biskup Ordynariusz. Na wstępie powiadomił uczestników o zmianach, które zaszły między duchowieństwem diecezjalnem. Poza temi wypadkami, które ogłaszają Rozporządzenia Kurji Łomżyńskiej, w czasie od ostatniej Kongregacji śmierć zabrała emeryt. Proboszcza Ks. Jana Pomiechowskiego, ks. Kan. Juljana Czarnowskiego, Prob. w Kobylinie, Ks. Edwarda Sasinowskiego, Prob. w Poświętnem, Ks. Prałata Butanowicza, Prob. w Grajewie i Ks. Jubilata Franciszka Pomiechowskiego w Kolnie. Za każdego zmarłego kapłana naszej diecezji powinni wszyscy księża odprawić po trzy msze św.

Ks. Prob. Stanisław Buczyński zrezygnował z probostwa w Krasnymborze, Ks. Prob. Przybiński przeszedł do archidiecezji Wileńskiej a Ks. Antoni Wiśniewski powrócił do Ameryki. Kilku Księży

jest nadal tak chorych, że nie mogą brać udziału w pracy duszpasterskiej.

Neoprezbyterzy tegoroczni w liczbie trzynastu nie zdołali zapłacić luk z ubiegłego i poprzednich lat, przeto brak duchowieństwa jest nadal dotkliwy. Biskup Ordynariusz stale zabiega o to, aby liczba kandydatów do seminarjum duch. zwiększyła się stosownie do potrzeb diecezjalnych, prosi atoli WW. Duchowieństwo o pomoc w wyszukiwaniu pobożnych i pilnych chłopców i w dopomaganiu im do przeprowadzenia studjów w szkołach średnich.

Duchowieństwo, jakkolwiek na ogół postępuje i działa stosownie do swej godności i swoich obowiązków, było przedmiotem napaści prasowych a nawet skarg sądowych. Działo się to zwłaszcza w okresie wyborczym. Wprawdzie niemal wszystkie te napaści i skargi wykazały się bezpodstawne, jednak wskazana jest jaknajdalej posunięta roztropność szczególnie, jeśli ma być napiętnowany wypadek niezupełnie jasny lub wymieniona osoba. J. Eksceleucja przypomina przy tej sposobności obowiązek spisywania wszelkich uwag i ogłoszeń, które się podaje z ambony, do osobnej księgi i odczytywania ich z tej księgi. Uchroni to księży przed fałszywymi oskarżeniami. W sprawach trudniejszych zaleca się zasięgnąć rady Kurji, którą w ogóle należy informować w ważniejszych, szkodliwych dla wiary lub Kościoła wypadkach.

Zaszły pewne wypadki nadużycia zaufania Duchowieństwa bądź przez proszących o pożyczki lub o gwarancje, bądź przez osoby, doznające gościny na plebanjach. Wobec tego trzeba stosować wielką jeszcze ostrożność i roztropność zwłaszcza, gdy chodzi o osoby nieznane lub kobiety.

Nie powinni też kapłani ulegać nałogowi palenia tytoniu. Nałóg ten jest szkodliwy dla zdrowia, jak to lekarze niejednokrotnie stwierdzili. Mając być wzorem umartwienia się dla parafjan duszpasterz ulegający nałogowo paleniu daje obraz braku opanowania tej skłonności. W każdym razie nie powinni kapłani palić w miejscach publicznych jak na ulicy, na dworcach kolejowych, w pociągu, w samochodzie i t. d.

Co się tyczy urządzenia zabaw tanecznych i brania w nich udziału, wydał Kościół następujące zarządzenia. Kanon 140 zabrania duchownym udziału w tańcach, które im nie przystoją. Z tego wynika także, że nie wolno dopuszczać do tańczenia w mieszkaniach księży. Nadto św. Kongregacja konsystorjalna dekretem

z dn. 31 marca 1916 zabroniła wszystkim kapłanom urządzania i popierania tańców nawet na cele dobroczynne oraz brania udziału w takich tańcach, jeśliby urządzali je świeccy.

Jak wobec tego zachować się powinni Księża, będący patronami towarzystw, które ze zwyczaju urządzają zabawy taneczne dla swoich członków? Ksiądz Patron nie może przyczyniać się do urządzania takich zabaw, lecz jeśli nie może ich powstrzymać, niech się zachowa wobec nich biernie, dopilnowując atoli, aby się zabawa odbywała pod nadzorem i odpowiedzialnością osób starszych i z wykluczeniem wszelkiej okazji do wybryków i grzechów.

W myśl postanowień poprzednich Kongregacji przystępują WW. Ks. Ks. Proboszczowie do stawiania domów katolickich. Starania te pochwalić należy, gdyż bez takich domów praca religijno-oświatowa nie rozwinie się dostatecznie. Jednak trzeba uważać na to, aby domy te powstawały na terenie kościelnym i wznoszone były nie przez organizacje lub osoby prywatne, lecz jako własność kościoła parafj. Zapewnienie to powinno być poparte spisaniem odpowiedniego dokumentu.

W niektórych parafjach odprawia się się jeszcze w sposób uroczysty święto parafjalne w dniu powszednie, jakkolwiek już kilkakrotnie zwracano Ks. Ks. Proboszczom uwagę na ujemne skutki stąd płynące. Ks. Ks. Proboszczowie zechcą stanowczo tego zaniechać. Jeśli w poszczególnym wypadku należałoby jednorazowo odstąpić od tej reguły, trzeba porozumieć się z Kurją Biskupią.

Wielu Ks. Ks. Proboszczów używa nadal w korespondencji z Kurją pieczętki urzędu stanu cywilnego miast pieczętki swego kościoła. Kurja Biskupia nie będzie nadal przyjmowała listów zaopatrzonych pieczętką urzędu stanu cywilnego, który jest urzędem świeckim, jakkolwiek powierzonym proboszczom.

Akta stanu cywilnego winny być spisywane z całą sumiennością i podpisywane przez Proboszczów zaraz po ich spisaniu.

Ks. Ks. Dziekani będą częściej badali tak akta stanu cywilnego, jak i księgi kasowe.

Jest rzeczą wiadomą, jak wielki wpływ ożywiający na parafje wywierają misje parafjalne. Niestety środek ten coraz więcej ustępuje dorywczym i nie dość pogłębionym t. zw. rekolekcjom. W celu przywrócenia misjom parafj. ich znaczenia i skuteczności zarządzi Kurja Biskupia odbywanie tych misyj w regularnych odstępach co roku w kilku parafjach poszczególnych dekanatów. Dla stwierdze-

nia, w których parafjach w ostatnich pięciu latach odbyły się tygodniowe misje parafij., zechcą Przew. Ks. Ks. Dziekani przelać odpowiednie spisy do Kurji Biskupiej.

Wizytacje pasterskie są także wypróbowanym środkiem rozbudzenia religijności wizytowanych parafij. Dzięki usiłowaniom Ks. Ks. Proboszczów odbywają się te wizytacje z wielką uroczystością i okazałością, co przyczynia się do podniesienia ogólnego nastroju religijnego. W przyszłości tam, gdzie kościoły mające być wizytowane, nie są jeszcze konsekrowane a są do konsekracji przygotowane, zaleca się poprosić z tej okazji o konsekrację kościoła. W wielu kościołach nie sprawiono jeszcze talerzyków metalowych, pod świece na żyrandolach kościelnych osadzonych. Przew. Ks. Ks. Dziekani zechcą tego dopilnować, aby w najbliższym czasie talerzyki te założono i tym sposobem uchroniono parafjan przed ociekaniem świec na ich ubrania.

Nabywanie wina mszalnego jest połączone z niebezpieczeństwem otrzymywania wina nieodpowiadającego przepisom liturgicznym. Ponieważ kapłan a zwłaszcza proboszcz odpowiada za czystość wina mszalnego w sumieniu, zechcą Ks. Ks. Proboszczowie brać wino mszalne tylko od „Unitasu“ w Łomży, którego zarząd przeprowadza analizy win mszalnych.

* * *

Po uwagach powyższych Przewodniczący udzielił głosu J. E. Biskupowi Sufraganowi Dembkowi, który wygłosił następujący referat: Akcja katolicka, jej program i sposób zaprowadzenia jej w parafjach.

Akcja katolicka była przedmiotem obrad już na ostatnich dwóch Kongregacjach X.X. Dziekanów. Najpierw mówił o zagadnieniu A. K. w znakomitym swoim referacie Ks. Kan. Rydzewski w ogólnych rzutach nakreślił A. K. za czasów apostolskich, przedstawił jej istotę i treść w pierwszych wiekach chrześcijańskich i wskazał na palącą potrzebę wzniecania jej w chwili obecnej. Podkreślił równocześnie zadania i obowiązki, jakie w myśl wskazań Namiestnika Chrystusowego dla Duchowieństwa z A. K. wynikają i śmiało oświadczył, że A. K. tylko wtenczas ruszy z miejsca, jeśli duszpasterze ochotnie podejmą się tych poświęceń nowych, których ona bezsprzecznie wymaga.

Następnie w roku ubiegłym, kiedy program A. K. coraz wię-

cej się krystalizował, a Stolica Apostolska coraz jaśniej i coraz wyraźniej uwypuklała podstawowe zasadnicze momenty A. K. — kiedy o tym udziale świeckich w hierarchicznym apostołstwie duchowieństwa coraz głośniej mówiono we wszystkich krajach—wystąpił z referatem Ks. Kan. Chojnowski. W nader pięknych, iście po mistrzowsku, ujętych wywodach przedstawił czcigodny referent szczegółowo całą konstrukcję A. K. — wskazał na program jej i omówił metody, jakich użyć należało, aby choć tylko przygotować grunt pod przyszłą parafjalną A. K. Zakończył wreszcie wezwaniem do 234 mózgów i serc katolickich, aby z całym zapalem podjęli się tej pracy, gdyż A. K. jest—jak oświadczył Ojciec św.—żrenicą Jego oka i należy jako kanoniczny czynnik do głównych obowiązków urzędu pasterskiego, (Ubi arcano Dei z d. 23/12-1922) a zacząć trzeba od siebie i najprzód ją w sobie z gruntu przeprowadzić.

Po takich oto referatach przypadło dziś mnie w udziale przedstawić Wam, Czcigodni Konfratry, sposób zaprowadzenia A. K. w parafjach. Nie będę się zatem rozwodził nad Statutem Konstytucyjnym ani nad Regulaminem Naczelnego Instytutu A. K., gdyż na to zabrakłoby czasu, a na razie mniej one nas dziś obchodzą. Wystarczy bowiem zupełnie, jeżeli dla przypomnienia i ogólnej orientacji przytoczę art. 1 Statutu Konstytucyjnego: Zadaniem Akcji Katolickiej w Polsce jest zespalanie, organizowanie i wyrabianie zrzeszeń katolickich dla celów apostołstwa świeckiego, czyli dla pogłębiania i szerzenia, wprowadzania w czyn i obrony zasad Katolickich w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa

Nie mogę natomiast milczeniem pominąć Regulaminu Diecezjalnego Instytutu A. K., bo na nim cała działalność parafjalnej A. K. opierać się powinna. Poznać zaś musimy ten Regulamin tem gruntowniej, ponieważ w najbliższym już czasie J. E. Najdostojniejszy nasz Pasterz Diecezjalny Instytut A. K. do życia powoła.

Jaka jest tedy jego struktura? Oto najgłówniejsze paragrafy:

§ 1. Naczelne kierownictwo nadzór nad Diecezjalnym Instytutem A. K. w Diecezji wykonywa Biskup Ordynariusz.

§ 2. Z ramienia Biskupa Ordynariusza czuwa Diecezjalny Asystent Kościelny nad tem, aby działalność Diecezjalnego Instytutu AK. i całej AK. w diecezji była zgodna z zasadami Kościoła Katolickiego z dyrektywami Biskupa Ordynariusza.

§ 4. Diecezjalny Instytut AK. jest władzą kierowniczą i orga-

nizacyjną AK. w diecezji i jako taka wydaje zarządzenia obowiązujące całą Diecezjalną AK.

§ 6. W skład Diecez. Inst. AK. wchodzi:

a) Prezes D.I.A.K.

b) Diecezjalny Sekretarz AK.

Obu mianuje Biskup Ordynariusz.

§ 12. Diecezjalna Rada AK. złożona z członków przewidzianych w art. 15 Statutu Konstytucyjnego (Prezes i Sekr. D. I. A. K., Diecezjalny Asystent Kościelny, delegat każdego Diecezjalnego Związku Stowarzyszeń Katol. zatwierdzonego przez Ordynariusza i *inne osoby* przez Ordynariusza powołane) jest organem doradczym i wnioskodawczym D. I. A. K.

§ 16. Biskup Ordynariusz może rozwiązać Radę Diecezjalną AK. i zarządzić jej skompletowanie w oznaczonym terminie.

Z chwilą erekcji D.I.A.K. rozpocząć się musi także praca w parafjach, i tu przechodzimy teraz do najważniejszego dla nas pytania, w jaki sposób zaprowadzić AK. w parafjach?

Rzecz jasna, że nie może to nastąpić dowolnie — podług własnych zachceń, lecz trzymać się musimy bezwzględnie wytycznych i wskazań umieszczonej w Regulaminie dla parafjalnej AK.

Parafje jednak nie są sobie równe, są przecież poważne różnice co do liczby dusz, pod względem poziomu umysłowego i wyrobienia duchowego, a także co do rozbudzonego życia organizacyjnego i co do metod duszpasterzowania. Muszą zatem być także różnice co do sposobów zaprowadzenia AK. w parafjach. — Podstawą jednak pozostanie zawsze i wszędzie Regulamin parafjalnej AK. Tylko na nim budować można.

Poznajmyż tedy najważniejsze jego paragrafy:

Kto przedewszystkiem stoi na czele paraf. AK.? Nie proboszcz — on jest asystentem, sprawuje urząd pośrednika i łącznika pomiędzy D.I.A.K. i P.S.K. § 1 mówi: Asystentem kościelnym paraf. AK. jest Proboszcz, a w wyjątkowych wypadkach *inny kapłan* przez Ordynariusza zamianowany. Kieruje zatem P.S.K. Zarząd parafjalny AK, który jest władzą kierowniczą i organizacyjną AK. w parafji A kto stanowi ów Zarząd z § 3 wyjaśnia: Wskład paraf. Zarządu AK. wchodzi Prezes zamianowany wedłu art. 17. Stat. Konstyt. t.j. zaproponowany przez Proboszcza wybitny katolik, upatrzony zwyczajnie z pośród prezesów organizacji katolickich a zatwierdzony na trzy lata przez D.I.A.K.

b) Prezesi tych organizacji katolickich męskich i żeńskich które przyjęte zostały do AK. w myśl art. 14. Statut. Konstytuc.

W naszej diecezji należą do nich: Stow. Kat. Robot. a teraz następuje Katol. Związek Polek, Stow. Młodzieży Katol. — męskiej i żeńskiej.

c) *Wyjątkowo i w ograniczonej liczbie* może Zarząd paraf. AK. na wniosek asystenta kościelnego przyjąć na członków Zarządu wybitnych katolików parafji, nie należących do żadnej organizacji. Jak długo Zarząd pozostaje w urzędzie? 3 lata — poza prezesem, który jest z nominacji! — A gdy Zarząd niespełnia swojego zadania — czy może być usunięty? Tak! § 14 brzmi: Biskup Ordynariusz może rozwiązać paraf. Zarząd AK przed upływem kadencji i zarządzić ponowne jego kompletowanie w oznaczonym terminie.

Tyle Regulamin. Aby zaś całą sprawę zupełnie jasno postawić, pragnę z naciskiem zaznaczyć, że parafjalnej AK. nie można zastąpić towarzystwami sodalicyjnymi i bractwami kościelnymi, ponieważ te organizacje mają inny charakter i inną strukturę, a mianowicie jako jedyny lub przeważny cel własne udoskonalenie. Potwierdzają to wyraźnie orzeczenia Stolicy Apostolskiej.

Nie są one jednak bez znaczenia dla AK. Bo wobec doniosłości wyrobienie wewnętrznego większego lub mniejszego — które jest warunkiem AK. — Ojciec św. wyniósł owe organizacje, nie zajmujące się bezpośrednio AK. do godności pomocniczych organizacji AK. (Arcyb. Pizzardo: Kongres Międzynarodowej Unji Związków Kobiet Katol.)

A teraz przystąpmy do praktycznej organizacyjnej pracy. Mam więc stworzyć urząd apostołów świeckich — mam pewnym jednostkom publicznie, jakby urzędowo, powierzyć apostołat i przelać na nich niejako część mojego urzędu apostołskiego. To doprawdy wielkie słowa — święte hasło! Trzeba mi zatem szczerze się modlić przed takim aktem erakcyjnym, „prosić o światło z wysocza” i rozważyć sumiennie, jakich parafjan powołam do P.A.K.

Przeoglądam tedy spisy członków Bractw i Towarzystw — studuję książkę „de statu animarum” — o ile kartoteki jeszcze nie posiadam, i spisuję do osobnej książki osoby, nadające się w myśl Regulaminu AK. a więc głęboko religijne — żyjące życiem wewnętrznym, mające poczucie nadprzyrodzoności i zbliżające się częściej do Sakr. św. — nieposzlakowane w życiu prywatnym, stawiające sprawę Bożą ponad wszelkie względy swoje osobiste lub partyjne — chętne i zdolne do pracy.

Nie będzie to łatwo — ale gorliwość pasterza znajdzie w modli-

twie jego bodaj kilka jeśli nie kilkanaście jednostek takich w parafji

Nie będzie to łatwo i z tego powodu, ponieważ tylko wewnętrzna miłość ku Panu Jezusowi może do apostołstwa pobudzić — „*Caritas Christi urget nos*”. To też nie stworzymy żadnego pociągnięcia; sprawa cała rozłożona jest na okres czasu dłuższy. Ale zacząć tę pracę i prowadzić ją trzeba odzys — odzys — w trudzie, w pokorze — ale w ufności.

Idźmy dalej. To wybrane przez siebie grono czynnych katolików zapoznam na osobnym w tym celu zwołanym zebraniu wyczerpująco czy to sam czy przez uproszonego referenta z ideą przewodnią i zadaniem AK.

Po takim wstępnym zebraniu informacyjnym, które może odbyć się jeszcze raz drugi i trzeci — zgodnie z § 3 Regulaminu przedstawię formalnie jednego upatrzonego, z tego grona, kandydata do zatwierdzenia D.I.A.K. na stanowisko prezesa.

Po uzyskaniu zatwierdzenia prezes P.A.K. po porozumieniu ze mną jako asystentem kościelnym zaprasza na członków Zarządu *prezesów lub wybitniejszych członków zrzeszeń katolickich*, działających w parafji, a uznanych przez władzę kościelną. Tak uformowany zarząd P.A.K. może według potrzeby kooptować dalszych wzorowych czynnych parafjan. Gdyby zaś na terenie parafji nie było zrzeszeń katolickich należy zarząd uformować przez powołanie doń kilku, katolików odpowiadających wyżej wyszczególnionym warunkom.

Jeśli jednak mimo najlepszych chęci takiego grona parafjan nie będę mógł dobrać, bo ich absolutnie w parafji niema, co wtedy?

To muszę sobie takich pracowników bezwzględnie wyrobić. Ale jak należy poprowadzić wzmożoną systematyczną pracę duszpasterską w organizacjach katolickich, a przede wszystkim w Stowarzyszeniach Młodzieży Katolickiej. Młodzież z natury swojej jest zapalna, ochotna do działania do wyładowywania swojej energii, byle jej tylko nadawać odpowiedni kierunek. Warunkiem jest tu osobiste obcowanie duszpasterskie z upatrzonymi jednostkami.

Nie potrzebuję dodawać, że w tych jednostkach będę podtrzymywał życie łaską Bożą i podawał im konkretne prace do przeprowadzenia, w zakres AK. wchodzące np. kolportaż pism — uczynki miłosierdzia ludzkiego — a nazwiska ich podam do wiadomości D.I.A.K. — nie nazywając jeszcze nikogo prezesem ani, mnie tej godności nie obiecując.

Ale wróćmy do Zarządu. Otóż pożądanym jest, żeby w Zarządzie P.A.K. znaleźli się ludzie czynni w różnych organizacjach AK.

i choćby te organizacje jako takie nie mogły wejść w zespół organizacyjny. Pierwsze posiedzenie tworzącego się Zarządu odbędzie się bez rozgłosu, w skupieniu modlitewnym i poprzedzi je uczestnictwo we Mszy św. i wspólna Komunia św. Przebieg obrad tego posiedzenia jak i wszystkich następnych powinien być protokołowany. Odpis pierwszego protokołu należy przesłać do D.I.A.K.

Na porządku pierwszego zebrania winny być następujące punkty:

- a) wyjaśnienie celu i ważności AK. jako apostołstwa świeckich;
- b) odczytanie i objaśnienie statutu AK. i Regulaminu P.A.K.;
- c) podział czynności między członków — wybór wiceprezesa, sekretarza;
- d) ustalenie miejsca i terminu zebrań Zarządu;
- e) ułożenie planu pracy na podstawie ogólnych wytycznych DIAK.

Stałą pracą Zarządu P.A.K. musi być tworzenie zdrowej opinii katolickiej, dawanie inicjatywy do zakładania Kat. Stowarzyszeń Młodzieży, robotników kobiet, towarzystwo dobroczynności i t. d. ożywienie stowarzyszeń już istniejących na terenie parafji, budzenie wszędzie ducha apostołskiego, zwalczanie niemoralności itd. Jednym zaś z najpilniejszych zadań praktycznych zarządu P.A.K. lub osób wybranych będzie *zaraz w samym początku* zorganizowanie należytego rozpowszechnienia drukowanego słowa — gazety katolickiej — naszego „Życia i Pracy“, którem D.I.A.K., jako swoim organem stale posługiwać się będzie oraz równoległe z tem idąca działalność charytatywna.

A władze świeckie — czyż mają jakie prawa ingerencji do AK? Oto Zarząd P.A.K. nie powinien bez porozumienia się z D.I.A.K. w sprawach administracyjnych wchodzić bezpośrednio w korespondencję z władzami. W razie żądań legalizacji należy zainteresowaną władzę skierować do D.I.A.K.

Tak tedy stworzyliśmy PAK. Podstawowa komórka świeckiego porządku hierarchicznego jest gotowa i poczyną działać.

Warunkiem zaś działania to ciągła pamięć, że charakter AK. jest wybitnie nadprzyrodzony. Bo AK. tak samo jak zadanie zlecone przez Boga Kościołowi oraz jego apostołstwo hierarchiczne — nie jest tylko zewnętrzna, materialna, lecz duchowa — nie jest ziemską, lecz nadprzyrodzoną. I dlatego potrzebuje sumiennej, podstawowej, zmuśnej i cichej roboty przygotowawczej.

Ale skąd brać tych współpracowników? Nie mamy przecież

ludzi świeckich odpowiednich do pracy katolickiej. Te ogólne utyskiwania znamy wszyscy bardzo dobrze.

Czy one są istotnie słuszne i czyż niema naprawdę nigdzie żadnych osób, któreby zdolne były współpracować w AK.?

Prawda, że naogół dotąd w życiu publicznem mało ich widać ale są w różnych stanach i zawodach—tylko brak im dostatecznego wyrobienia i wykszolenia. Przecież chyba wszyscy już niejednokrotnie budowaliśmy się w zaciszu konfesjonału patrząc na dusze piękne gotowe do pracy i do wszelkiego poświęcenia dla zbawienia duszy swego bliźniego.

Nie zwracaliśmy niestety dotąd dostatecznej uwagi na wykszolenie takich pracowników w pracy ściśle religijno-katolickiej duszpasterskiej, bo zabiegaliśmy może jedynie o wyrobienie dobrych sekretarzy czy kierowników kółka rolniczego lub jakiejś spółdzielni.

Kapłan brał na siebie wszystkie prace—zarówno kierownicze, jak i drugorzędne, drobiazgowo. Mozolił się i hiedził—zapracowany bywał po całych dniach—ale tylko ciągle sam pracował. Nic przeto dziwnego, że po latach ustawicznego krzątania się i pomimo wielu wysiłków pozostał sam — samiuteńki — jakim był na początku. Ale czyż naprawdę temu winien jedynie i wyłącznie tak zwany brak ludzi świeckich odpowiednich do pracy katolickiej!

W dniu 13 kwietnia b. r. Ojciec św. przyjmując na specjalnej audjencji kierowników diecezjalnych i parafjalnych AK. wraz z asystentami duchownymi z Włoszech wyrzekł te słowa: „AK. jest koniecznym, najbardziej aktualnym, niczem niezastąpionym obowiązkiem, urzędu duszpasterskiego. A zatem — rozpoczynajmy — Bóg tak chce”.

* * *

Po tym referacie Ks. Prałat Wądołowski wygłosił referat o nauczaniu religji w szkołach i wizytowaniu nauczających.

Streszczenie.

Temat, który przypadł mi w udziale do omówienia na dzisiejszej konferencji, rozpada się na dwa działy: pierwszy — to nauczanie religji — 2-gi wizytowanie nauczania.

I. Nauczanie.

Pierwszy dział został wyczerpująco omówiony na podobnej konferencji Ks. Ks. Dziekanów w dniu 20 września 1927 r. przez

Ks. Kan. Piotra Pianko (patrz Wiadomości Kościelne z r. 1927 № 12 str. 134 i następne). Pod względem teoretycznym niewiele co można do powyższego referatu i dziś dodać. Jeżeli chodzi o metody nauczania, to nie będę ich tu omawiać, bo z powodu dość sporej ich liczby, a krótkiego czasu nie omówiłbym ich nawet pobieżnie. Zresztą ktoby chciał sprawą tą się zainteresować, może znaleźć obfity materiał w „Pamiętniku kursu katechetycznego” z r. 1929, opracowanym przez Ks. Dr. Noryskiewicza z Poznania, jest tam mowa i o metodzie twórczej i Dra Kautza i Schüslera i Ks. Dra Adriana i Daltonskiej. Która z nich najlepsza, którą stosować należy przy nauczaniu religii — trudno odpowiedzieć. Niewątpliwie każda ma swoje zalety i żadna nie jest doskonała. Najlepsza w praktyce jest ta, przy pomocy której cel swój t. j. nauczanie dziatwy zasad wiary, osiągniemy. Znam kapłana, który, właściwie mówiąc, żadnej ze znanych metod w nauczaniu ściśle się nie trzyma; nawet tych nowych metod prawdopodobnie i z imienia nie zna, a jednak oby w każdej parafji naszej diecezji tak wierni znali zasady wiary św. jak u niego je znają. Mimo to byłoby nierozsądnem gardzić dorobkiem i doświadczeniem w tej sprawie ludzi, którzy nieraz całe niemal życie przy nauczaniu stracili, wiele rzeczy zaobserwowali, obmyślili i w pewien system ująwszy, innym przekazali. Ci więc, co sprawami nauczania się zajmują, powinni z nowymi prądami w nauczaniu się zapoznawać i to, co z pożytkiem zastosować potrafią, w praktyce stosować.

Z obserwacji osobistych i ze sprawozdań wizytacyjnych księży wizytatorów, które otrzymujemy w Kurji, stwierdzić można, że nauczający rzadko kiedy obeznani są z metodami nowoczesnego nauczania religii. Dzieje się to nietylko dlatego, że nie zawsze mamy chęć zapoznania się z tem, co inni na tem polu zdobyli, ale i dlatego, że do lekcji albo wcale, albo niewiele się przygotowujemy. A jednak przygotować się do każdej lekcji trzeba.

1. Warunek przygotowania — to rozkład materiału — stworzenie sobie na każdą lekcję jednostki metodycznej.

Z pomocą tu przychodzi program, wprowadzie niedoskonały pod wielu względami, ale dopóki inny będzie — musimy tego się trzymać.

2-gi warunek: Obmyślanie poszczególnych lekcji ze wszelkimi szczegółami, nawet pojedyncze zdania, a zwłaszcza przeznaczone do memoryzowania obmyśleć skrzętnie trzeba.

Nie memoryzować jednak na tejże lekcji. Niech dzieci najprzód się obsłuchają i dobrze tekst zrozumieją, zanim zaczną uczyć się go na pamięć.

3-ci warunek — Colekcyjne staranne i umiejętne odpytywanie, przyczem należy zwrócić baczną uwagę na stawianie pytań.

II. W i z y t a c j a.

Plan prawny 1) Rozporządzenie Najdostojniejszego Pasterza i p. Ministra W. R. i O. P. (patrz Wiadomości Kościelne z r. 1927 № 3 i 10).

2) Nominacja na wizytatora.

Przygotowanie do wizytacji: 1) zdobyć plan lekcji od nauczyciela, kierownika szkoły lub Inspektora Szkolnego.

2) odbyć konferencję w tej sprawie z miejscowym duszpasterzem.

3) Wybrać odpowiedni czas i dla siebie i dla dzieci, najlepiej w listopadzie — grudniu i w kwietniu — maju.

4) Dobrze przestudjować program urzędowy.

5) Mieć przy sobie urzędową nominację na wizytatora i w razie żądania przedłożyć ją kierownikowi szkoły.

Przebieg wizytacji: 1) Stawić się przed rozpoczęciem lekcji religii.

2) Zapoznać się z wykładającym i uświadomić się co do samego nauczania, uprzedzić wykładającego o chęci zapytania dzieci, poprosić o normalne przeprowadzenie lekcji; w czasie krótkie go w końcu lekcji przemówienia, treścią którego ma być uwydatnienie znaczenia nauki religii, podniesienie autorytetu osoby wykładającej i zachęta do pracy. Przejrzeć dziennik lekcyjny.

3) Powitać dziatwę po wejściu do sali i po modlitwie krótko ośmielać dzieci, zwykle zaleknione zjawieniem się wizytatora, obcej osoby.

4) Usiąść, o ile to możliwe, z tyłu za dziećmi...

5) Słuchać wykładu uważnie, notować treść i uwagi (o tej czynności uprzedzić wykładającego, aby nie myślał w czasie wykładu, że notuje się jego błędy) lecz nie wtrącać się do wykładu, choćby wykład

był nawet niedokładny. Wszelkie uwagi i poprawki można robić tylko na konferencji z wykładającym.

- 6) Po wykładzie zadać parę pytań. Pytania muszą być z góry obmyślane i w odpowiedni sposób podane, aby dzieci odrazu zrozumiały, o co chodzi. Ostatnie 5 lub 3 minuty poświęcić na przemówienie okolicznościowe do dzieci.
- 7) Na dzwonek salę opuścić, pożegnawszy się z dziećmi i wykładającym.
- 8) Na konferencji z wykładającym, zwykle zażenowanym, podnieść najprzód dobre strony wykładu, wychowania dziatwy, potem dopiero w sposób oględny porobić uwagi, sprostować niedokładności, jeżeli jakie były, uświadomić się o życiu szkolnem, stowarzyszeniach, praktykach, podręcznikach szkolnych, pomocach etc.
- 9) Jeżeli wizytacja wypadła pomyślnie — podziękować za pracę i starania, dodać otuchy, zachęty, w przeciwnym razie w sposób przyjacielski pobudzić do intensywnej pracy i wreszcie obiecać nowe odwiedziny.
- 10) Obdarować jeżeli można dzieci — obrazkami, medalikami etc. a i nauczycielstwo jaką książką np. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa, Nowy Testament etc.
- 11) Wyjechać, pozostawiając po sobie i u wykładającego i u dzieci miłą pamięć.
- 12) Po powrocie w najbliższym czasie sprawozdanie z wizytacji ze swemi uwagami przesłać do Kurji.
- 13) Wizytator pamiętać winien o swej wysokiej odpowiedzialności wobec Boga i Najdostojn. Pasterza.
- 14) Nauczycielstwo najczęściej chętnie widzi u siebie Ks. Wizytatora i uwagi fachowe z wdzięcznością przyjmuje.

* * *

Trzeci referat wygłosił ks. Kanclerz Srzednicki p. t. Przepisy prawa państwowego co do małżeństwa.

Mam mówić o przepisach prawa państwowego co do małżeństwa. Zanim przystąpię do właściwego tematu, pragnę tu wyjaśnić,

iż mówić będę o prawie małżeńskim w zakresie warunków, przeszkód, formy i sądownictwa, obowiązującym w b. kongresówce, uwzględniając przepisy prawa międzydzielnicowego oraz międzynarodowego. Dla całości omówię choć pobieżnie rozwój historyczny tej instytucji w naszej dzielnicy.

W Polsce przedrozbiorowej obowiązywało w zakresie małżeństwa ustawodawstwo wyłącznie kościelne. Państwo uznawało te małżeństwa, które były zawierane in facie Ecclesiae. W związku z tem i sądownictwo w tych sprawach należało również do Kościoła. W czasach porozbiorowych stan dotyczący kwestji małżeńskiej ulegał ciągłym zmianom. W 1807 r. w czasie wojen napoleońskich wraz z powstaniem Komisji Rządzącej przywrócono w kongresówce prawo polskie małżeńskie dawne w całej rozciągłości. Z chwilą utworzenia Księstwa Warszawskiego narzucono z dniem 1 maja 1808 r. kongresówce kodeks Napoleona. Wraz z kodeksem Księstwo Warszawskie otrzymało instytucję małżeńską cywilną, dotąd krajowi nieznaną i duchem obcą wraz z rozwodami i sądownictwem cywilnem.

Zgodnie z tym tworem w księstwie uznawano tylko te małżeństwa za prawne, które zawarte były wobec urzędnika świeckiego. Twór ten obcy duszy polskiej, wbrew jej woli narzucony, przetrwał jednak do roku 1825. Że był obcy duszy polskiej, stwierdziła to historia na podstawie raportów rządowych, jakie w owym czasie były składane. Ludność bowiem nie przestawała na małżeństwie cywilnem, jak głoszą z tego czasu raporty rządowe, lecz uciekała się do Kościoła po błogosławieństwo. Według tych raportów od wprowadzenia kodeksu napoleońskiego do r. 1818, to znaczy w przeciągu 11 lat, zawarto w całym Królestwie wszystkiego trzy śluby bez dopełnienia obrzędu religijnego i tylko siedem wyrzeczono rozwodów nie zatwierdzonych przez Kościół. (H. Konic. Prawo małżeńskie str. 22. Warszawa 1924). W 1818 r. rząd Kongresówki pod wpływem zmian na zachodzie dokonanych — Francja już od 1816 r. zniosła u siebie małżeństwo cywilne — wystąpił z nowym projektem o małżeństwie. Projekt ten przewidywał instytucję małżeńską ściśle religijną, akt ślubu miał spisywać także duchowny, znosił rozwody, judykaturę sądową jednak pozostawiał w ręku sądów cywilnych, wprowadzając w sprawach rozwodowych obrońcę węzła małżeńskiego. Projekt ten spotkał się z mocną opozycją ze strony XX. Biskupów Woronicza i Skarszewskiego, dzięki

czemu większością głosów w izbie poselskiej został odrzucony. Aleksander I, cesarz rosyjski, znany z uczuć religijnych, polecił wówczas radzie stanu w 1821 r. opracowanie zmian w przepisach o małżeństwie w tym kierunku, aby sprawy małżeńskie oddane zostały nie sądom cywilnym lecz duchownym. Przytem miał oznajmić, aby nowy projekt zastosowano do wymagań religji katolickiej. Jednakże Sejm Kongresówki w 1825 r. uchwalając nowy projekt o małżeństwie zatrzymał wprawdzie charakter religijny małżeństwa, jednak sądownictwo w tych sprawach powierzył władzom cywilnym. Projekt ten wszedł w życie pod nazwą Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r. i obowiązywał aż do roku 1836. Ze względów zrozumiałych sfery katolickie na czele z Episkopatem wystąpiły przeciwko podobnemu kodeksowi, odwołując się do Stolicy Apostolskiej. W tym czasie umiera cesarz Aleksander I. Wstępuje na tron Mikołaj I. Sprawa o zmianę prawa małżeńskiego przybiera zupełnie inny obrót, na niekorzyść akcji rozpoczętej przez katolików. Mikołaj I, znany ze swego wrogiego stosunku do Kościoła katol., wystąpił przeciwko akcji XX. Biskupów, bullę nadeszłą z Rzymu, zachęcającą katolików do wytrwania, nie pozwolił ogłosić, a natomiast polecił oświadczyć namiestnikowi, iż wolą cesarza jest, aby przepisy prawa małżeńskiego 1825 r. zostały wykonywane. Walka przybrała formy dosyć ostre, duchowieństwo jednak nie uległo. Wytworzyła się sytuacja taka, że władze cywilne wydawały wyroki unieważniające małżeństwa, a Kościół odmawiał błogosławienia związków osobom tym, których poprzednio małżeństwo było unieważnione. Wyroki zatem władz świeckich były bez znaczenia praktycznego; nie posiadano bowiem możliwości zmuszenia księży do błogosławienia związków z tych wyroków zawieranych. Z drugiej strony i usiłowania Kościoła, dążące do zmiany judykatury w sprawach małżeńskich, w Sejmie Królestwa Polskiego przed samym już jego upadkiem nie znalazły poparcia. Projekt bowiem małżeństwa wypracowany przez radę administracyjną, przewidujący sądownictwo duchowne, przedstawiony sejmowi w czerwcu 1830 r. został odrzucony. I dopiero po upadku Królestwa Polskiego wypracowano nowy projekt na podstawie zgłoszonego poprzednio do sejmu polskiego i drugiego opracowanego przez komisję przygotowawczą do rewizji i ułożenia praw dla Królestwa Polskiego po jego upadku, do której to komisji wchodził wybitni prawnicy polscy, jak znakomity uczony Romuald Hube, uzyskał aprobatę cesarską

pod nazwą prawa małżeńskiego 1836 r. dotąd w kongresówce obowiązującego. Nadmienić się godzi, że obok współpracy prawników polskich przy opracowaniu tego projektu porozumiewano się z episkopatem polskim i komisją sprawiedliwości. Nie można pominąć, aby nie wymienić osoby Stanisława Grabowskiego, ministra, który jako katolik w urzeczywistnieniu tego prawa bardzo wybitną odegrał rolę.

Cechą wybitną tego projektu jest to, że odstąpiono od metody zachodniej, uwzględniającej warunki powstałe po rewolucji francuskiej, a oparto się na zasadzie uznającej w małżeństwie pierwiastek religijny, — stąd do instytucji małżeńskiej wprowadzono charakter wyznaniowy odrębny dla każdego wyznania.

Prawo małżeńskie z 1836 r. dzieli się na 11 rozdziałów. Ze względu, jak to zaznaczyłem, na charakter wyznaniowy prawo to obejmuje osobne przepisy dla poszczególnych wyznań, a mianowicie: w rozdziale I — dla katolików, w rozdziale II — dla prawosławnych, w rozdziale III — dla greko—unitów, w rozdziale IV — dla ewangelików, w rozdziale V — dla osób nie należących do wyznań poprzednio wymienionych (żydów, mahometan i t. d.), w rozdziale VI — dla małżeństw mieszanych, w rozdziale VII — o prawach i obowiązkach z małżeństw wynikających, rozdziale VIII — o skutkach unieważnienia lub separacji, w rozdziale IX — o dowodach małżeństw, w rozdziale X - - o zaręczynach i w ostatnim XI — o przepisach przechodnich.

Najprzód więc omówimy prawo obowiązujące katolików, co do innych zaś wyznań poruszymy je o tyle, o ile sprawy te wiązać będą katolików.

Co się tyczy przepisów prawa obowiązującego katolików, oparte są one na prawie kanonicznem i przyznają mu zasadniczą rolę tak dalece, że, gdyby zachodziły jakieś różnice pomiędzy niem a prawem kanonicznem co do warunków istotnych małżeństwa, rozstrzygającym będzie prawo kanoniczne i niezachowanie prawa cywilnego nie pociąga za sobą bezwzględnej nieważności małżeństwa. Według bowiem przepisów prawa tego przypadki nieważności objęte są tylko prawem kanonicznem i podług tego prawa będą rozstrzygane. Oczywiście i rozpoznawanie spraw o nieważność małżeństwa należy do zwierzchności duchownej. Niezachowanie innych przepisów prawa cywilnego nie narusza samego związku, ściąga tylko na osobę w zawarciu związku biorącą udział kary wskazane w prawie o małżeństwie.

Zgodnie z tą zasadą na naczelnem miejscu prawo to mówi, że małżeństwo zawarte między katolikami stanowi związek, kończący się jedynie ze śmiercią jednego z małżonków (art. 1), inaczej mówiąc, że związek małżeński jest nierozzerwalny. Uznając to naczelne stanowisko, prawo to dalej stwierdza konsekwentnie, że małżeństwo może być zawarte tylko w obliczu Kościoła podług przepisów i z dopełnieniem uroczystości religijnych.

Do zawarcia prawnie małżeństwa według przepisów tego prawa potrzeba, 1) aby były zachowane warunki istotne, 2) aby nie zachodziły przeszkody i 3) aby zostały zachowane uroczystości ustawami nakazane.

Do warunków istotnych prawo to zalicza: 1) wiek prawem przepisany, 2) wzajemne zezwolenie, 2) pozwolenie rodziców wzgl. opieki, dla wojskowych ich zwierzchności, 4) zdolność fizyczna.

Pierwszym warunkiem tedy do zawarcia małżeństwa jest wiek. Prawo wymaga podwójnego wieku: w jednym artykule dla mężczyzny ukończenia 18 lat, dla niewiasty 16 lat, w drugim zaś — dla mężczyzny 14 lat, dla niewiasty 12 lat. Różnica co do wieku w tych artykułach polega na tem co do swej istoty, że niezachowanie w drugim wypadku 14—12 lat czyni związek nieważnym — zgodne to było z dawnym prawem kanon. — dziś kanon wymaga 16 wzgl. 14, — to w pierwszym wypadku 18 wzgl. 16 lat niezachowanie powoduje karę grzywny i dotyczy zawierającego rodziców, opiekunów i kapłana. Ten ostatni ponadto ulegnie karze dyscyplinarnej. Prócz tego prawo to wymaga, ażeby osoby, które nie ukończyły lat 21, czyli dopóki nie osiągną pełnoletności, nie zawierały małżeństwa bez pozwolenia ojca; gdyby ten nie żył, był nieobecny, lub został ubezwłasnowolnionym, bez pozwolenia matki, w braku tej, bez pozwolenia opiekuna, względnie zwierzchności opiekuńczej. Co do odmówienia nieletniemu pozwolenia na zawarcie małżeństwa prawo to mówi, że opiekun względnie zwierzchność opiekuńcza może odmówić w następujących wypadkach: 1) jeżeli strona pragnąca zawrzeć związek małżeński z nieletnią osobą jest złych obyczajów, albo dotknięta chorobą zaraźliwą, lub była karana; 2) jeżeli między osobą zawierającą związek małżeński a nieletnią zachodzi nierówność co do wieku lub wychowania. Z drugiej strony i sam opiekun i jego zstępni nie mogą zawrzeć małżeństwa z osobą pod jego opieką zostająca bez pozwolenia zwierzchności opiekuńczej; ta znów wedle prawa nie powinna udzielić swego zezwolenia, dopóki nie

sprawdzi rachunków opieki. Cel i racja tego zastrzeżenia są jasne. Oczywiście bowiem jest rzeczą, że, jeżeli opiekun pragnie zawrzeć małżeństwo z osobą pod jego opieką zostającą, nie może sam dać zezwolenia nieletniemu na zawarcie związku ze sobą.

Pragnę nadmienić, że nieletni, któremu opieka odmawia zawarcia małżeństwa, może udać się pod opiekę sądu, prosząc o uchylenie decyzji i opieki motywując to tem, iż powody, na które opieka się powołuje, albo nie istnieją, albo są niewłaściwie przez nią oceniane. Nie przysługuje natomiast nieletniemu prawo odwołania się do sądu przeciwko decyzji rodziców.

Ograniczeniu przy zawarciu małżeństwa podlegają również wojskowi pozostający na czynnej tylko służbie. I ci mimo posiadanego wieku nie mogą zawrzeć małżeństwa, zanim nie uzyskają zezwolenia swej władzy zwierzchniej. Należy dodać, że niezachowanie tego przepisu nie wpływa na unieważnienie małżeństwa, lecz skutkuje jedynie kary dyscyplinarne i grzywnę na duchownego, któryby dopełnił obrzędu ślubu bez przewidzianego pozwolenia władzy wojskowej. Karze grzywnie podlega także wojskowy, zawierający ślub bez tegoż zezwolenia.

Choć przepisy prawa cywilnego co do zezwoleń dla osób nieletnich pod pewnym względem dla kapłana są krępujące, to z drugiej strony idą mu na rękę, dopomagając mu w zachowaniu przepisów prawa kanonicznego, które ze swej strony żąda od duszpasterza przestrzegania młodzieży lub upominania nieletnich, aby nie zawierali przedwcześnie małżeństw lub bez wiedzy rodziców albo wbrew ich woli. Z tego względu prawo cywilne ułatwia rolę proboszczowi w wykonywaniu przepisów pr. kościelnego.

Obok zdolności osobistej—wieku—drugim niezbędnym i we właściwym słowa znaczenia istotnym warunkiem do zawarcia małżeństwa jest wzajemne zezwolenie stron. Bez tego zezwolenia wzajemnego nie może być faktycznie małżeństwa. Zezwolenie to winno być wyraźne i nie nastroczające żadnych wątpliwości, a co według prawa kanonicznego przez udzielającego ślub musi być stwierdzonem. W rozwinięciu tego artykułu dalszy przepis orzeka, iż zezwolenie osób wchodzących w związek małżeński nie jest ważnem, jeżeli nastąpiło wskutek przymusu lub błędu. Przymus ten niweczący zezwolenie w rozumieniu prawa jest wtedy, jeśli jedna ze stron skłonioną była do zawarcia związków małż. przez pogrożki, którym oprzeć się nie była w stanie i które czynione były jej w ten spo-

sów, iż mogły zastraszyć nawet osobę nie trwożliwą, (*metus relative gravis*).

Przymus zezwolenia ma miejsce i wtedy, gdy kobieta porwana wyraża swą zgodę, będąc w mocy mężczyzny i to tak długo, jak długo znajdować się będzie w mocy jego. Prawo kanoniczne to nazywa *raptus mulieris imp.* Podobnie nie mogą ważnego oświadczyć zezwolenia osoby cierpiące na obłąkanie ciągle umysłu.

Czwartym i ostatnim istotnym warunkiem do zawarcia małżeństwa jest, aby osoby zawierające związek małżeński były fizycznie zdolne do wykonywania powinności małżeńskiej. Stąd jeśli jedna ze stron znajdowała się już przed zawarciem małżeństwa w niemocy wiecznej (*impotencja absoluta*) wykonywania powinności małżeńskiej, małżeństwo, mówi art. 22, może być na żądanie drugiej strony uznanem za nieważne. Prawo to mówi, że może być uznanem za nieważne dopiero na żądanie strony, ponieważ stwierdzenie tej przyczyny oczywiście może nastąpić tylko wtedy, jeśli strony same ją ujawnią.

Jakie są przeszkody niedopuszczające do zawarcia prawnie związku małżeńskiego?

Co się tyczy tego zagadnienia. prawo cywilne z 1836 r. mówi tylko o przeszkodach niedopuszczających, a mówi w znaczeniu przeszkód rozrywających zgodnie z prawem kanon. Nie wspomina zaś wcale o tak zwanych przeszkodach wzbraniających (*imp. impediencia*), a które znane są prawu kanonicznemu. O jednych zupełnie pomija jak śluby proste, a o drugich np. *mixta religio* poświęca osobny rozdział i z innego stanowiska, niż to czyni prawo kościelne. O tem mówić będziemy na innem miejscu.

Do przeszkód niedopuszczających prawo zalicza: różność religii (*disparitas cultus*), śluby zakonne, wyższe święcenia, przestępstwo (*imp. criminis*), pokrewieństwo, powinowactwo, przystojność publiczną. Pominięte zostały zaś przeszkody *impotencja*, *aetas*, *raptus*, ponieważ te, jak to widzieliśmy wyżej, zostały zaliczone do warunków istotnych.

Różność religii stanowi przeszkodę do zawarcia małżeństwa między osobami wyznającymi religję rzymsko-katolicką a osobami nie należącymi do żadnego z wyznań chrześcijańskich. Tenor tego przepisu różni się od brzmienia obecnego prawa kanon. co do tej przeszkody. Prawo kan. mówi: „za nieistniejące uważa się małżeństwo zawarte przez osobę nieochrzczonej z osobą ochrzczonej w Kościele katol. albo nawróconą do niego z herezji lub schizmy”. A różnica

polega na tem, że według prawa kośc. przeszkoda ta zachodzi między osobą ochrzczoneą w Kościele katol. lub nawróconą do niego ze schizmy lub herezji a zupełnie nieochrzczoneą, natomiast według prawa cywilnego między osobą rzymsko-katol. i nie należącą do żadnego z wyznań chrześcijańskich. Otóż według tej redakcji wydarzyć się może, że osoba oficjalnie choć nie należy do wyznań chrześcijań., mogła być ochrzczoneą np. podającą się za bezwyznaniowca. Jednakże sprawy tej szerzej nie będę rozwijał dla tej prostej racji, że w wypadku wątpliwości opierać się będziemy na tenorze prawa kanon.

Przeszkoda wielożeństwa ujęta jest zgodnie z kanonami. Mąż jedną tylko żonę, a żona jednego tylko męża w jednym czasie mieć może. Jest to uznanie istotnej własności małżeństwa — jego jedności. Nie można zatem wchodzić w następne związki małżeńskie, dopóki trwa poprzednie małżeństwo prawnie nie unieważnione. I dalej prawo to orzeka art. 26, że osoba, która stała się winną wielożeństwa, nie może nawet po śmierci prawego małżonka, zawierać ślubu ze współsprawcą popełnionego przez nią przestępstwa. Przepis ten stanowiący przeszkodę raczej odnosi się do tak zw. impedimentum criminis. znanego prawu kanon. w brzmieniu następującym: nie mogą zawrzeć małżeństwa ci, którzy w czasie trwania jednego i tego samego małżeństwa dopuścili się między sobą cudzołóstwa i usiłowali zawrzeć małżeństwo także tylko przez akt cywilny.

Co do innych rodzajów przeszkody przestępstwa prawo cywilne uwzględnia je w zakresie prawa konon. I tak. Cudzołóstwo połączone z morderstwem jednego z małżonków stanowi przeszkodę do małżeństwa między osobą, która się cudzołóstwa dopuściła i jej współsprawcą, takąż przeszkodę stanowi cudzołóstwo, połączone z przyrzeczeniem pobrania się na przypadek śmierci niewinnego małżonka. Osoba, która się dopuściła morderstwa na osobie swego małżonka, lub zmówiła się w tym celu z osobą, trzecią, nie może zawierać małżeństwa ze sprawcą, współsprawcą ani współnikiem morderstwa. Zatem są cztery rodzaje impedim. criminis—cudzołóstwo z przyrzeczeniem zawarcia małżeństwa, cudzołóstwo z zawarciem małżeństwa, cudzołóstwo połączone z zabójstwem dokonanem przez jedną stronę, i zabójstwo współmałżonka dokonane wspólnie przez obie strony.

Art. 27 mówi o przeszkodzie powstającej z powodu złożenia ślubów zakonnych lub przyjęcia wyższych święceń. Osoby, które

w zakonie wykonały ślub czystości i duchowni, którzy przyjęli wyższe święcenia, jak to: subdjakonat, djakonat, albo kapłaństwo, nie mogą zawierać ślubów małżeńskich. Ślub czystości, o którym mówi prawo cywilne, tyleż znaczy, co w prawie kanonicznem profesja uroczysta.

Piąta przeszkoda do zawarcia małżeństwa to pokrewieństwo i powinowactwo. Prawodawca z 1836 r. podobnie jak prawodawca kościelny rozróżnia w stosunku do pokrewieństwa trzy kategorie: pokrewieństwo naturalne, pochodzące ze związku krwi i to zarówno ślubne czy nieślubne, duchowe i cywilne. W stosunku do powinowactwa prawo ogranicza się do dwóch rodzajów: naturalnego i cywilnego.

Pokrewieństwo wynikające czy to z prawych czy też nieprawych związków stanowi przeszkodę do zawarcia małżeństwa w linii prostej między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, w linii zaś bocznej do czwartego stopnia kanonicznego włącznie.

Powinowactwo powstałe ze związku prawego w prostej linii stanowi przeszkodę również między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, w linii bocznej zaś do czwartego stopnia kanonicznego włącznie; ze związku natomiast nieprawego powstaje przeszkoda do 2-go stopnia kanonicznego włącznie. Jak z tego wynika pomiędzy prawem dzisiejszem kanonicznem a cywilnem zachodzi znaczna różnica. Prawo kanoniczne dla pokrewieństwa w linii bocznej uznaje tylko trzy stopnie, dla powinowactwa tylko dwa stopnie włącznie również w linii bocznej; przyczem nie zna powinowactwa jako przeszkody ze związku nieprawego powstającej, tak zw. *affinitas ex copula illicita*.

Pokrewieństwo duchowe powstaje z chrztu św. i bierzmowania i zachodzi pomiędzy osobą dającą chrzest (minister) a osobą chrzest przyjmującą i jej rodzicami, powtóre pomiędzy osobą ochrzczoneą lub bierzmowaną i jej rodzicami a ojcem i matką chrzestną lub osobą do bierzmowania podającą.

Ten stosunek przeszkody w prawie cywilnem daleko dziś odbiega od prawa kanonicznego. Prawo kanoniczne stanowi przeszkodę do zawarcia małżeństwa tylko ze chrztu św. i to pomiędzy ochrzczoneą osobą a ministrem i rodzicami chrzestnymi, a natomiast pomiędzy rodzicami i ministrem, jak z drugiej strony między samymi rodzicami ochrzczonego i kmiotami dziś prawo kan. wcale nie uznaje przeszkody, jak nie uznaje dalej przeszkody z bierzmowania,

mimo iż pomiędzy bierzmowanym i kmotrem rodzi się pokrewieństwo duchowe. Za rodziców chrzestnych prawo cywilne uznaje tylko osoby trzymające dzieci do chrztu w pierwszej parze i wtedy gdy chrzest udzielony był uroczyście. Prawo kanon. uznaje także rodziców i przy chrzcie prywatnym.

Trzecią kategorię pokrewieństwa stanowiącą przeszkodę do zawarcia małżeństwa jest pokrewieństwo legalne, tak zwana adopcja. Regulację tej przeszkody prawo kanoniczne pozostawia wyłącznie prawu cywilnemu: *Qui lege civili inhabiles ad nuptias inter se inundas habentur ob cognationem legalem ex adoptione ortam, nequeunt vi iuris canonici matrimonium inter se valide contrahere* (c. 1080). Prawo z 1836 r. adopcję właśnie zalicza do przeszkód rozrywających i wprowadza ją: 1) pomiędzy osobą przysposabiającą a osobą przysposobioną i jej zstępnymi, 2) pomiędzy dziećmi przysporobionymi i dziećmi z małżeństwa pochodzącymi z jednej i tej samej osoby, 3) pomiędzy przysposabiającym i małżonkiem przysposobionego, 4) pomiędzy przysposobionym i małżonkiem przysposobiającego. Przeszkoda ta zaistnieje naturalnie wówczas, jeżeli zaistnieje adopcja formalnie przeprowadzona drogą orzecznictwa sądowego.

Ostatnią przeszkodą rozrywającą uznawaną w prawie 1836 r. to przystojność publiczna. Nie może dla przystojności publicznej zawierać małżeństwa strona zaręczona z krewnymi w pierwszym stopniu kanonicznym drugiej strony, jeżeli zaręczyny były zawarte uroczyście, ważnie, przy kapłanie i świadkach. Podobnie nie może dla przystojności publicznej zawrzeć małżeństwa osoba, której małżeństwo nie będąc dopełnione zostało unieważnione przez wyrok władzy duchownej albo rozwiązane przez śmierć lub wstąpienie do zakonu z krewnymi współmałżonka swego aż do czwartego stopnia kanonicznego włącznie. Przeszkoda ta natomiast nie istnieje, jeżeli pierwsze małżeństwo unieważnione zostało z powodu braku zezwolenia. Ten rodzaj przeszkody przystojności publicznej w stosunku do prawa kanon. różni się znacznie. Przedewszystkiem nie zna dziś prawo kanon. przeszkody przystojności publicznej z zaręczyn. Także i w drugim wypadku według prawa kanon. przystojność publiczna powstaje z małżeństwa nieważnie zawartego bez względu na to, czy spełnienie powinności małżeńskiej nastąpiło lub nie, i niezależnie od tego, czy powodem nieważności był brak zezwolenia czy też inna jakaś przeszkoda, powtóre z konkubinatu jawnego i noto-

rycznego i dotyka osób do drugiego stopnia włącznie w linii prostej.

Do przeszkód wyżej wyliczonych dołączamy jeszcze zakaz przewidziany w prawie cywilnem a dotyczy on niewiast-wdów. Polega on na tem, że nie wolno wdowie zawierać nowego związku małżeńskiego aż dopiero po upływie 10 miesięcy od śmierci męża lub od dnia unieważnienia pierwszego małżeństwa. Zakaz ten prawo wprowadziło ze względu na ustalenie pochodzenia dziecka. Niezachowanie wszakże tego zakazu nie powoduje nieważności małżeństwa lecz jedynie sprowadza karę grzywny i dotyka nietylko wdowę, ale rodziców jej dających zezwolenie, kapłana błogosławiącego małżeństwo. Ten ostatni obok grzywny podpada prócz tego karze osobnej kościelnej.

Mówiąc o upływie 10 miesięcy od unieważnienia pierwszego małżeństwa nie można nie zwrócić uwagi na trudność co do liczenia tych miesięcy. Jeżeli nie nasuwa się wątpliwość co do liczenia 10 miesięcy od śmierci męża, to przy unieważnieniu powstać może kwestja, czy należy liczyć ten okres od wyroku pierwszej instancji czy też od drugiej. Sprawę tę poruszam dlatego, że jak wiadomo, iż, jeśli chodzi o pobłogosławienie związku małżeńskiego osoby, której poprzedni związek był unieważniony, można to wówczas dopiero uczynić, skoro nastąpiły dwa identyczne wyroki dwóch instancyj. Otóż ogólne jest zdanie prawników, że w tej sprawie należy liczyć czas od chwili wydania wyroku w I-szej instancji, ponieważ wolno mniemać, iż od tej chwili ustały wszelkie stosunki między małżonkami.

Przechodzimy do uroczystości małżeńskich. Co się tyczy uroczystości małżeńskich czyli formy zawarcia małżeństwa, składają się one z zapowiedzi i uroczystego oświadczenia zgodnej ich woli t. j. ślubu. Osoby pragnące wstąpić w związki małżeńskie winny zawiadomić o swoim zamiarze proboszcza parafji, w której zamieszkują. Ten obowiązany jest stwierdzić ich wzajemne zezwolenie a po tem w trzech niedzielach po sobie następujących ogłosić zapowiedzie w kościele z ambony art. 41. Prawo kanoniczne mówi i o świętach de praecepto. Różnicę tę należy sobie tłumaczyć tem, że prawo małżeńskie z 1836 r. opierając się na systemie rosyjskim, to znaczy uwzględniając w dużym stopniu wymagania zwyczajów i przepisów rosyjskich, zatrzymało się na niedzielach, ponieważ dni świąteczne ze względu na kalendarz rosyjski na terenach poza kongre-

sówką wypadają o czternaście dni później. Zresztą—mogło to być naśladownictwo kodeksu Napoleona nieuznającego świąt katolickich poza niedzielami, choć w mniejszym stopniu można to utrzymywać.

Zapowiadający ogłosić powinien imiona, nazwiska, powołanie i zamieszkanie rodziców ich. Szczegóły te jak dzień godzinę i miejsce wpisze do aktu księgi zapowiedzi, którą utrzymujący akta stanu cywilnego sam sobie urządzi art. 42. Jak widać, praktyka u nas przy głoszeniu szczegółów zapowiedzi trochę odbiega od tego nakazu, mianowicie, pomija się rodziców, chociaż okoliczność ta ma wielkie znaczenie dla ustalenia osoby. Zapowiedzi mają być głoszone w parafji każdego z przyszłych małżonków. Jesliby mieszkali narzeczeni w miejscu głoszonych zapowiedzi nie dłużej jak trzy miesiące, wówczas należy ogłosić zapowiedzi także w miejscu poprzedniego ich zamieszkania art. 43. Gdyby po upływie sześciu miesięcy od wygłoszonych zapowiedzi ślub nie był dopełniony zapowiedzi trzeba ponowić, nisi, jak mówi Codex, aliud loci Ordinario videatur. Władza duchowna władna jest w szczególnych wypadkach dozwalać na głoszenie jednej, zamiast trzech, zapowiedzi. Wszelako prawo dodaje w każdym przypadku jedna zapowiedź jest nieodzowna (art. 45). W razie zwolnienia od dwóch zapowiedzi ślub może być zawarty dopiero po upływie trzech dni, nie licząc dnia ogłoszenia zapowiedzi. Prawo kanoniczne wymaga trzech dni, choćby wszystkie trzy zapowiedzie były głoszone. W dwóch jednak wypadkach wolno jest błogosławić związek małżeński bez zapowiedzi: 1) gdy przyszły małżonek wybierać się ma nagle w długą i niebezpieczną podróż w sprawach rządowych; 2) gdy osoby, o których powszechnie mniemano, że pozostają w związku małżeńskim, pragną dopełnić obrzędu ślubu religijnego. Niektórzy te wypadki zaliczają do matrimonium conscientiae, choć nie odpowiada to w zupełności prawu kanonicznemu.

Obrzęd ślubu ma być, głosi dalej prawo, dopełniony w kościele publicznie, w obecności przynajmniej dwóch świadków przez proboszcza parafji, w której jeden z narzeczonych zamieszkuje, lub przez jego zastępcę. Ślub odbyć się może w innej parafji i przy udziale innego duchownego lecz za zezwoleniem przełożonego właściwej parafji bądź władzy zwierzchniej kościelnej. Właściwość proboszcza co do obrzędu ślubnego wynika z pobytu sześciomiesięcznego narzeczonych w jego parafji. Jeśli narzeczeni mieszkali nie w tej diecezji, w której ślub ma być dany, to przebieg czasu liczy się podwójnie. Osobom nie mającym stałego za-

mieszkania oraz wojskowym obrzędowi ślubnemu dopełnić może proboszcz parafji, w której chwilowo przebywają. Zatem małżeństwo nie będzie ważne, jeśli obrzędowi religijnemu dopełni duchowny niewłaściwy i nie mający na to upoważnienia od proboszcza parafji jednego z małżonków lub od zwierzchności diecezjalnej. Przepisy te wobec dzisiejszego kodeksu są przestarzałymi. Kodeks bowiem głosi, że właściwym proboszczem do dawania ślubów jest ten proboszcz, na terytorjum którego błogosławiony jest związek małżeński. I on tylko poza Ordynarjuszem *normalnie* uprawnionym jest do delegowania innych kapłanów do błogosławienia małżeństw również tylko na swem terytorjum, *servatis servandis de vicariis cooperatoribus*. Do dalszych zadań proboszcza, zanim przystąpi do dopełnienia obrzędowi religijnemu, należy jeszcze zbadanie czy nie zachodzą, jakie przeszkody w prawie wymienione, ponadto żądanie metryki urodzenia, a jeżeli jeden z nuptrientów jest wdowcem lub wdową, aktu zejścia poprzedniego małżeństwa, lub dowodu unieważnienia, jeśli pierwszy związek został unieważniony, chyba posiadał niewątpliwą wiadomość, że narzeczeni mają lata potrzebne do zawarcia małżeństwa, lub poprzednie ich związki ze śmiercią współmałżonka ustały, albo na marginesie aktu małżeństwa była wzmianka o unieważnieniu pierwszego małżeństwa. Nadmieniam nawiasem, że wyrok sądowy uznający osobę za zmarłą nie uprawnia jednak drugą stronę do zawarcia małżeństwa. Jednakże, moim zdaniem, mimo posiadanej niewątpliwej wiadomości proboszcz jeszcze lepiej uczyni, jeżeli, zanim przyjmie na zapowiedzi, osobiście w aktach metrycznych sprawę tę zbada. Doświadczenie bowiem wielokrotnie poucza, iż wiadomości czerpane od osób zainteresowanych często są niezgodne z prawdą i to najczęściej ujawnia się oczywiście w chwili, gdy ma przystąpić do sporządzenia aktu. Narazi się wówczas na przykrości ze strony interesantów, chociaż wina tego nieporozumienia nie zawsze leży po stronie proboszcza ile raczej po stronie samych zainteresowanych, którym zaufał. Pragnę tu jeszcze dodać, że w małżeństwach mieszanych winien proboszcz także żądać od strony akatolickiej przedłożenia metryki urodzenia i chrztu. Ma to, moim zdaniem, ważne znaczenie, bo w wypadku ujawnienia, że dana osoba nie jest ochrzczona, będzie mowa o przeszkodzie już nie mieszanej religji lecz *disparitatis cultus*. A to różnica wielka, gdyż będzie tu chodziło już nietylko o godziwość lecz ważność sakramentu małżeństwa.

W wypadku trudności otrzymania metryki urodzenia lub zej-

ścia (art. 54) kapłan. w danym razie proboszcz, dający ślub może poprzestać na świadectwie dwóch osób (mogą być krewni zarówno mężczyźni jak i niewiasty) dobrze mu znanych. Świadectwo ich należy zaprotokółować i dołączyć do ksiąg stanu cywilnego. Proboszcz badający metrykę urodzenia nie powinien zapomnieć i o stwierdzeniu chrztu św. wymaganego do ważności sakramentu małżeństwa. W tej sprawie wystarczy zeznanie jednej osoby poważnej. Prawo cywilne o chrzcie św. nie mówi wyraźnie, i w naszych warunkach tego dotąd się nie wymagało, ponieważ nasze metryki urodzenia były równocześnie połączone z metrykami chrztu św. Protokół urodzenia winien obejmować imię i nazwisko, powołanie, zamieszkanie interesowanej osoby, imiona ojca i matki jej, jeżeli są znani, miejsce, czas urodzenia, przyczyny trudności niezłożenia metryki. Zeznania te powinny być podpisane przez zeznających i proboszcza. Co się tyczy metryki zejścia należy nadmienić, iż protokół spisany na podstawie zeznania świadków nie zastępuje metryki śmierci w tym znaczeniu, iż na zasadzie tego protokołu można sporządzić akt zejścia, lecz służy tylko prawo proboszczowi, gdy przekona się z niego o zejściu danej osoby, a podług przepisów prawa kośc. powinien być jeszcze stwierdzony przez Kurję, drogą wydanego orzeczenia przez nią, służy proboszczowi prawo do dopełnienia obrzędu religijnego ślubu.

Co zaś do zezwolenia władzy wojskowej lub opiekuńczej na zawarcie małżeństwa, powinno ono być złożone w oryginale. Pozwolenie zaś rodziców i opiekunów, jeśli nie są obecni przy obrzędzie ślubu, może być objawione w akcie z podpisem prywatnym, jednak podpis prywatny winien być poświadczony przez władzę sądową bądź administracyjną. Chodzi tu o uniknięcie możliwej malwersacji. Dokumenty te załącza się do aneksów.

Gdyby proboszcz jeszcze miał wątpliwość co do zamieszkania nuprientów w jego parafji i od jak dawna, może zażądać świadectwa miejscowej policji.

Po zebraniu wymienionych dokumentów wolno proboszczowi dopiero przystąpić do błogosławienia związku małżeńskiego. Po dopełnionym obrzędzie, nie wcześniej, powinien spisać natychmiast w obecności dwóch świadków akt ślubu. Zaznaczam, że akt ślubu pisać należy po dopełnieniu obrzędu, ponieważ są wypadki, iż w ostatniej chwili związek małżeński nie dochodzi do skutku. Tym więcej że akt spisany ma stwierdzić fakt zaistnienia małżeństwa, nie można powiedzieć przed dopełnieniem obrzędu.

O zawartym związku obowiązany jest proboszcz, zgodnie z uchwałą Rady Ministr. 29/4. 1909, zawiadomić sekretarza hipotecznego powiatowego celem adnotacji na marginesie aktu urodzenia osób zainteresowanych, znajdującego się w duplikacie.

Również proboszcz nie powinien zapomnieć o składowej części aktu ślubu o tak zw. intercyzie, wymaganej art. 208 K. C. który orzeka, że umowy przedślubne nie będą ważne, jeżeli nie zostaną objawione w akcie ślubu. Ujawnienie to wymaga podanie nazwiska rejenta, daty i numeru repertorium.

Małżeństwo zawarte podług powyższych przepisów jest ważnym a dowodem jego jest akt sporządzony, i ustaje przez śmierć jednego z małżonków, lub wskutek wyroku unieważniającego, przez władzę duchowną wydanego, lub wskutek wstąpienia jednego z małżonków do zakonu.

Pożycie małżeńskie ustaje na skutek rozłączenia od stołu i łoża. O rozłączeniu orzeka władza duchowna już to na czas nieograniczony lub ograniczony. Powodem do separacji są: códzołóstwo, ciężkie obelgi, zbrodnia popełniona przez jednego z małżonków, a nawet wzajemne zezwolenie. Tej ostatniej przyczyny kanony nie uznają. Wyroki swe w sprawie unieważnienia po uprawomocnieniu się winien sąd duchowny komunikować prokuratorowi przy sądzie okręgowym, którego obowiązkiem jest przesłać je do właściwego urzędnika stanu cywilnego celem uczynienia wzmianki na marginesie aktu małżeństwa o decyzji sądu duchownego.

Sądownictwo z całą procedurą w sprawach małżeńskich należy wyłącznie do Kościoła. Jednak zadanie sądu duchownego ogranicza się do stwierdzenia ważności lub nieważności, dopuszczenia lub odrzucenia żądanego rozłączenia. Oznaczenie zaś skutków cywilnych wynikających z nieważności lub separacji należy do władz świeckich.

Orzecznictwo w sprawach małżeńskich przez sądy następuje bądź to na skutek oskarżenia prywatnego bądź z urzędu wskutek skargi prokuratora. Obowiązek oskarżenia z urzędu ciąży na prokuratorze o unieważnienie małżeństwa w następujących wypadkach: z różności religii, wielożeństwo pokrewieństwa, powinowactwa; w innych wypadkach wniesienie oskarżenia należy do osób prywatnych.

Ciekawy jest art. 87, który powiada, że nie będzie przyjęta skarga strony, domagającej się wyrzeczenia nieważności zawartego przez nią małżeństwa wskutek doznanego przymusu, je-

żeli zanesioną została po upływie osiemnastu miesięcy od chwili, w której przymus ustał, lub jeżeli przed upływem tego przeciągu czasu spełnioną była przez nią dobrowolnie powinność małżeńska. Sprawa ta jest wielce trudna dla sądu orzekającego nieważność małżeństwa, z tytułu przymusu, który, jak widzimy, mógł w następstwie ustąpić z powodu wyrażonego zezwolenia przez stronę zniewoloną, rewalidując w ten sposób małżeństwo przedtem nieważnie zawarte.

Co należy sądzić o różnicach zachodzących pomiędzy prawem kanon. a prawem cywilnem w zakresie przeszkód małżeńskich?

Stosunki prawne w tej materji należy normować na podstawie prawa kanonicznego obecnie obowiązującego. A wynika to z samego prawa cywilnego, którego art. 3 głosi, że przypadki nieważności objęte są prawem kanonicznem i na zasadzie tegoż prawa w prawie niniejszem wymienione. Skoro więc prawo normujące te zagadnienia uległo pewnym zmianom w zakresie przeszkód, ulec musi w tym stosunku i prawo cywilne. Powtórne rozpoznawanie spraw o nieważność małżeństwa art. 4 przyznaje kompetencję wyłącznie zwierzchności kościelnej. Trudno sobie wyobrazić, ażeby zwierzchność kościelna wydawała decyzję wbrew swemu sumieniu i prawu ją obowiązującemu kośc. Tegoż zdania jest liberalny cywilista świecki Konic i zbliżony poglądami do Kościoła katol. nieżyjący prof. Jaworski. Prof. Jaworski ponadto jest zdania, iż w wypadkach różnic co do przeszkód istniejących pomiędzy jednym prawem a drugim, władza kościelna mogłaby je usunąć drogą dyspens. Zdaje mi się, że uwaga powyzsza nie jest słuszną. A nie jest słuszną, ażeby władza potrzebowała udzielać dyspensy od tego, co nie istnieje, a co ma normowane być według prawa kanon, jak to już widzieliśmy.

Przy tej sposobności można poruszyć wogóle sprawę udzielania dyspens. W tej materji prawo cywilne zajmuje różne zdanie. W pewnych sprawach wyraźnie podkreśla kompetencję władzy duchownej, w innych zaś pomija to milczeniem. I tak kiedy chodzi o udzielenie dyspensy od przeszkód niedopuszczających do zawarcia małżeństwa, prawo cywilne mówi w art. 36 i 39, że mocna jest władza duchowna usunąć te przeszkody drogą dyspensy. podobnie to czyni, gdy mówi o dyspensach od zapowiedzi. Jeśli jednak chodzi np. o wiek 18 wzgl. 16, wprowadzony przez to prawo, lub o 10 miesięczny okres wdowi, to o tem prawo milczy. Niektórzy pra-

wnicy, opierając się na art. 36, dopiero co cytowanym, stosują wykładnię rozciągliwą i twierdzą, że i w tych ostatnich wypadkach co do wieku władza duchowna władną jest dyspensować, byleby te wypadki nie podpadały pod artykuły kodeksu karnego. Zastrzeżenie to ostatnie ma jednak zastosowanie tylko w prawie austriackim, nie można natomiast tego odnieść do prawa z 1836 r. Stosowanie znów wykładni powołującej się na art. 36 jest niewłaściwe. A jest niewłaściwemi dlatego, że artykuł 36 mówi o udzieleniu dyspens od przeszkód i zaraz wymienia, od jakich to [mianowicie nie wymieniając wcale wieku. Wykładnia byłaby właściwa, gdyby artykuł ten ujęty został w formie ogólnej.

Sprawę powyższą pragnąłem zbadać w innych diecezjach. W tym celu porównałem statuty synodalne niektórych diecezji dawnej kongresówki. Okazuje się, że statuty w jednych diecezjach sprawy tej zupełnie nie poruszają, w innych znów zdecydowano, nie powiem, aby szczęśliwie. W jednych diecezjach bowiem statuty przyznają prawo dawania dyspens od okresu wdowiego bądź ordynarjuszom bądź prezydentowi. Natomiast co do zwolnienia od braku lat 16 wzgl. 18 polecają odnieść się do władzy świeckiej. Stanowisko to moim zdaniem, jest nielogiczne. Bo jeżeli w jednym wypadku władza duchowna może udzielać dyspensy, to dlaczego nie przyznano jej w drugim wypadku. Raczej trzeba przyjąć, że od zakazów znanych tylko prawu cywilnemu a nieznanym prawu kan. jak okres wdowi, brak wieku 16 wzgl. 18 lat, jak to wyżej dopiero co mówiłem, dyspensować może jedynie władza świecka, a nie duchowna, gdyż nigdzie w tych sprawach prawo cywilne nie daje jej upoważnienia. Nawiasem dodam, że i obecny prezydent także nie daje zezwolenia wdowom na zawarcie małżeństwa, którym nie upłynęło 10 miesięcy od śmierci męża. W praktyce w takich wypadkach księża w wielu diecezjach z powodu słusznej przyczyny np. praegnantia mulieris, błogosławią związki, a władze cywilne udają, że nie widzą tego.

Jakie są skutki wynikające z powodu przekroczeń przepisów prawa małżeńskiego?

Skutki z powodu niezachowania prawa idą w dwóch kierunkach. Jedne przewidują kary dyscyplinarne i grzywnę, inne tylko kary dyscyplinarne albo tylko grzywnę i dotyczą osoby duchownej, drugie zaś osób biorących udział w zawarciu związku małżeńskiego.

Co do osoby duchownej prawo przewiduje kary w następujących wypadkach: 1) jeżeli duchowny daje ślub osobie nie mającej lat 18 wzgl. 16, podpada karze dyscyplinarnej i pieniężnej; 2) jeżeli błogosławi związek osoby nieletniej lub wojskowej bez zezwolenia rodziców lub władzy wojskowej, podpada również karze dyscyplinarnej i pieniężnej; 3) jeżeli dopełni obrzędu ślubnego z pominięciem przepisów co do zapowiedzi i dowodów wymaganych do ślubu, podpadnie karze tylko dyscyplinarnej; 4) jeżeli da ślub wdowie nie posiadającej okresu wdowiego, ulegnie karze dyscyplinarnej i pieniężnej.

Wymiar kary dyscyplinarnej w stosunku do osoby duchownej podług art. 72 i 75 należy do zwierzchności duchownej, kary pieniężnej zaś — do władzy cywilnej. Kara pieniężna wynosić będzie najmniej 40 zł., najwięcej 1800 zł., to znaczy, zależeć będzie od stopnia przewinienia. Nadmieniam, iż kary grzywny nie zna prawo w stosunku do duchowieństwa wyznania protestanckiego.

Za przekroczenie tych samych przepisów podpadają karze, lecz tylko pieniężnej, strony, rodzice wzgl. opiekunowie, wojskowy, biorący ślub bez zezwolenia władzy wojskowej, wdowa, a ponadto strony z powodu niezachowania przepisów co do przeszkód małżeńskich. Kara pieniężna wynosi od 400—1800 zł.

Obok kar wyżej wymienionych Kodeks karny w art. 408—426 przewiduje jeszcze kary więzienia za przekroczenie pewne przy zawarciu małżeństw. I tak. Winny wstąpienia w związek małżeński z osobą, o której było mu wiadomo, że ją zmuszono przez gwałt na osobie lub groźbę zabójstwa, lub ciężkie uszkodzenie na ciele — ulegnie karze więzienia od 4—8 lat. Winny wstąpienia w związek małżeński zapomocą wprowadzenia w błąd narzeczonego lub narzeczonej przez wydanie siebie fałszywie za osobę wybraną przez nich lub przez ukrycie okoliczności unieważniającej związek małżeński — ulegnie karze od 1—6 lat. Winny świadomego wstąpienia w związek małżeński z osobą będącą z nim w stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa, w którym stosunek płciowy uważa się za kazirodztwo (pokrew. do 3 stop., powinow. do 2 stop.) ulegnie karze więzienia. Winny wstąpienia w związek małżeński z wiedzą, że istnieje poprzednie małżeństwo, o ile przepisy religijne winnego nie zezwalają na to, ulegnie karze od 1—6 lat. Osoba dorosła zawierająca związek z osobą nie mającą przepisanego wieku ulegnie karze aresztu.

Przechodzimy do małżeństwa między osobami wyznającymi różną religję.—Już przy omawianiu przeszkód zaznaczyłem, że prawo cywilne pominęło zupełnie przeszkodę mieszanych małżeństw dla specjalnej racji. Tą specjalną racją była przede wszystkim sprawa stosunku katolików do prawosławnych. Prawo cywilne, — któremu sankcję nadał cesarz rosyjski, nie mogło zezwolić na to, aby ludność prawosławna, otoczona szczególną opieką carską, mogła uciepieć ze strony znienawidzonego wyznania katolickiego wraz z jej wyznawcami. Stąd prawo cywilne poświęciło oddzielny rozdział temu zagadnieniu, omawiając go w dwóch oddziałach. Jeden poświęcony został małżeństwom osób wyznających różną religję, drugi zaś — małżeństwom osób wyznających religję greko-katolicką i innych religji, a więc i katolików. Ten drugi oddział dający całkowitą przewagę prawosławiu nad katolicyzmem, skutkiem czego stosunki małżeńskie były regulowane na podstawie przepisów cerkwi rosyjskiej, były powodem, iż niejeden kapłan, występujący w obronie zasad katolickich, znalazł się w kazamatach rosyjskich, lub jeśli się udało, musiał drogo się opłacić, ten oddział, powiadam, w dzisiejszej chwili stracił na swem znaczeniu. Bowiem w roku 1925 okólnik prezesa Rady Ministr. podający wykaz ustaw zniesionych na skutek wejścia w życie Konkordatu, zawartego między Stolicą Apost. a Rzeczpospolitą Polską, zniósł między innymi i artykuły tego drugiego oddziału poświęconego małżeństwom katolików z prawosławnymi. Skutkiem tego dziś ma zastosowanie tylko pierwszy oddział mówiący o małżeństwach osób wyznających różną religję, obejmując w tem i prawosławnych. Trzeba dodać, że i ten oddział nie jest zredagowany po myśli prawa kościelnego i nie zadawalnia uczuć katolickich.

Według przepisów tego oddziału obrzęd ślubu religijnego pomiędzy osobami wyznającymi religję katolicką i akatolicką powinien być dopełniony przez duchownego wyznania, do którego należy narzeczona. Wolno jednak żądać pobłogosławienia ich małżeństw przez duchownego wyznania narzeczonego. I dalej prawo coraz liberalniej głosi: Gdyby duchowny katolicki wzbraniał się dopełnić obrzędu ślubnego osób różnych religji, ślub danym być może przez duchownego niekatolickiego. W sprawie ślubów między katolikami a ewangelikami mamy jeszcze obok art. 141 mówiącego, że jeżeli w gminach zamieszkania przyszłych małżonków ewangelików nie było pastora ewangelickiego, wolno jest stronom

udać się do przelożonego parafji katolickiej celem dopełnienia obrzędu ślubnego, z uprzejmości której, rozumie się, nie pokwapi się skorzystać duchowny katolicki, mamy takie wyjaśnienie Rady Państwa z 14/3. 1905: Gdy zawarte zostały małżeństwa wedle obrządku protestanckiego między osobami wyznania protestanckiego i katolickiego, to zapowiedzi poprzedzające małżeństwo mogą być dokonane w samym: tylko protestanckim kościele, ale w takim razie wstępujący w związki małżeńskie wyznania katolickiego z protestantami obowiązani są przedstawić władzy duchownej kościoła protestanckiego, w którym być winny dokonane zapowiedzi, wzamian przedślubnego świadectwa księdza rzymsko-katol. zaświadczenie miejscowej policji, że nie znajduje się w stanie małżeńskim i że nie ma przeszkód do zawarcia małżeństwa. To są posunięcia rządu, świadczące dowodnie o jego sympatji do protestantów, a zlekceważeniu katolików.

Co do wychowania dzieci z małżeństw mieszanych prawo to orzeka, że, jeśli rodzice umowy w tej sprawie uprzednio nie zawarli, synowie wychowani być winni w religji ojców, a córki w religji matek.

Nie od rzeczy będzie omówić sprawę jeszcze rozwiązania małżeństw mieszanych. W tej materji prawo art. 196 stanowi, że sprawy małżeńskie mieszane mają być rozpatrywane w podwójnym kierunku. Najprzód winno być wyrzeczone orzeczenie o rzeczywistem istnieniu i ważności małżeństwa, a dopiero potem można orzekać o rozwiązaniu go. Co do kompetencji tego rodzaju orzecznictwa prawo to stanowi, iż orzeczenie o ważności i istnieniu małżeństwa należy do tego wyznania, w którym duchowny udzielił pierwszego ślubu, orzecznictwo zaś o rozwiązanie należy do sądu wyznania osoby pozwanej. Jak widzimy, przepis ten jest niezgodny całkowicie z prawem kanonicznem. Z przepisu tego wynika, że strona niezadowolona z zawartego małżeństwa może wnieść sprawę o rozwiązanie do sądu wyznania osoby pozwanej, a jeśli nim jest sąd ewangelicki, to może uzyskać rozwód mimo, iż związek mógł być zawartym w kościele katolickim. Gorzej się sprawa przedstawiała, jeśli osobą pozwaną była osoba katolicka i związek był zawarty w Kościele katol. Wówczas nie było możliwości otrzymania rozwodu, chyba że zawarto związek, jak to wyżej widzieliśmy, tylko w kirsze. W tych warunkach, powiada Konic, strony za czasów rosyjskich zwracały się do cesarza i zyskiwały specjalny ukaz, przekazujący sprawę do osądzenia sądowi ewangelickiemu. Po

wskrzeszeniu państwa polskiego, mówi dalej Konic, udawano się z temi samemi prośbami do Naczelnika Państwa, rzekomo przywiązanego do Kościoła katol. który nieraz przychylnie je załatwiał. Dziś zaś, mówi Konic, a było to za czasów prezydenta Wojciechowskiego, o ile wiadomo, wnoszone w tym kierunku podania pozostają bez rezultatu (H. Konic, od. cit. str. 197). Czy można być tego zdania w epoce „wyścigu pracy”, śmiem mocno wątpić. Gwoli wyrażenia jeszcze większego przywiązania swych uczuć do wyznań akatolickich władze państwowe w 1913 r. przepisy co do małżeństw mieszanych rozciągnęły do rodzącego się pupilka do marjawityzmu.

Jeszcze słów kilka pragnę poświęcić omówieniu zagadnień małżeńskich w stosunku do trzech naszych dzielnic. Wiadomo bowiem dobrze wszystkim, że w zakresie prawa małżeńskiego w każdej dzielnicy posiadamy odrębne ustawodawstwo. Kongresówka z kresami wschodnimi uznaje charakter religijny małżeństw. Małopolska posiada zasadniczo*) ten sam charakter religijny małżeństw z tą różnicą, iż orzecznictwo w sprawach małżeńskich co do rozłączenia od stołu i łoża, bo rozwodów także nie uznaje, należy do sądów cywilnych. Natomiast dzielnica zachodnia, dawny zabór pruski, Poznańskie, Pomorze, Śląsk, zna tylko małżeństwa cywilne a zgodnie z tem i orzecznictwo w tych sprawach, rzecz prosta, przyznaje wyłącznie władzom cywilnym.

Jak więc należy ustosunkować prawo kongresówki wobec różnicowości prawodawstwa w zakresie małżeńskim do innych dzielnic, gdy kontrahentami związku małżeńskiego będą osoby z innych dzielnic? Rzecz prosta państwo polskie winno było zaraz w zaraniu powstawania państwowego życia polskiego zaradzić tej rozbieżności przez wprowadzenie unifikacji prawodawstwa małżeńskiego. I oczywiście winno było iść w tym duchu, w jakim większość jego narodu się wypowiadała. Były niestety różne przeszkody i odwlekały zagadnienie tak ważne ciągle, oczekując wyników Komisji Kodyfikacyjnej, pracującej nad zmianą całokształtu prawa, pragnąc dostosować je do potrzeb dzisiejszych i do wymogów najbardziej odpowiadających duszy polskiej. Wobec powolnego tempa Komisji rząd polski widział się zmuszonym do wydania przepisów o charakterze tymczasowym, któreby choć w pewnym stopniu zaradziły narzucającej się potrzebie ujęcia jedności. Uczynił to rząd pomajowy w pierwszym zaraz roku swego istnienia, wydając ustawę z dn.

*) Wyjątkowo uznaje śluby cywilne z konieczności, t. zn. gdyby kościół odmówił pewnym osobom swego błogosławstwa, mogą one w tym wypadku uzyskać ślub cywilny.

2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych (prawo prywatne międzydzielnicowe. (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 580.)

Należy zaznaczyć, że rząd większości polskiej katolickiej, rząd rzekomo o nastawieniu katolickim, nie poszedł po linii tej większości, jakby wypadało sądzić, i nie powołał do życia ustawy w myśl Kościoła katol. lecz w duchu liberalnym i wolnomyślnym. Zresztą trudno było czegoś innego się spodziewać, skoro rzecznik tego prawodawstwa p. mister sprawiedliwości W. Makowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, należy do obozu masońskiego.

Ustawa wyżej wymieniona wychodzi z założeń prawa międzynarodowego prywatnego, a ta niewątpliwie nie jest wytworem myśli katolickiej lecz kół rządzących w czasach przed wybuchem wojny europejskiej, zarażonych lub zbliżonych do kół liberalnych i masońskich. Ustawa ta obejmuje 34 artykuły. Nas obchodzą artykuły 1, 2, 13, 14, 17 i 18 jako odnoszące się do sprawy małżeńskiej, jej ważności, formy i rozwodu.

Według tej ustawy prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron według prawa, któremu strona podlega osobiście. Zatem ażeby osoba mogła ważnie zawrzeć związek małżeński, musi do tego posiadać zdolność osobistą. Zdolność jej oceniana jest według prawa, obowiązującego w miejscu jej zamieszkania. Czyli że prawo jego miejsca zamieszkania jest czynnikiem decydującym ustalenia jego zdolności do zawarcia małżeństwa. Wobec tego że u nas istnieje potrójne prawo małżeńskie, zdolność nuptrjentów, o ile będą pochodzili z różnych dzielnic, oceniona będzie podług prawa każdej strony, któremu ona ze względu na zamieszkanie podlega. Jeżeli np. kongresowiak z pomorzanką zechce zawrzeć związek małżeński, to zgodnie z tą ustawą zdolność kongresowiaka będzie ustalona podług prawa z 1836 r., pomorzanki zaś podług prawa niemieckiego, jako w jej miejscu zamieszkania obowiązującego.

Zdarzyć się jednak może, że ktoś zmienia miejsce zamieszkania, wtedy w dziedzinie zdolności osobistej do zawarcia małżeństwa podlega prawu nowego miejsca zamieszkania dopiero po jednym roku pobytu w tym miejscu. Miejscem zamieszkania podług niniejszej ustawy jest miejsce na obszarze Polski, gdzie obywatel polski mieszka z zamiarem stałego pobytu. Gdyby obywatel miał kilka miejsc zamieszkania, właściwe jest prawo miejsca, w którym skupia się główny i przeważający zakres jego działalności. Z tego wynika

że np. urzędnik przesiedlony na teren innej dzielnicy, może być zdolnym do zawarcia małżeństwa podług praw tej dzielnicy, jeśli na terenie jej mieszka od roku. Jeśli rok nie upłynął od czasu zamieszkania jego w tej dzielnicy, do której został przesiedlony, zdolność osobista do zawarcia małżeństwa ustalona będzie na podstawie prawa ostatniego miejsca zamieszkania przed przesiedleniem.

Władza jednak właściwa może odmówić udzielenia ślubu obywatelowi polskiemu, mówi paragraf 2 tego artykułu, zdolnemu do zawarcia małżeństwa według prawa, któremu podlega osobiście, gdyby był niezdolny według prawa, obowiązującego w siedzibie władzy. Np. poznaniak pragnie zawrzeć związek małżeński z kongresowianką. Według jego prawa, prawa niemieckiego, posiada on zdolność zawarcia małżeństwa, ale władza w kongresówce, w której zawiera małżeństwo, odmawia mu ślubu, ponieważ niema przepisane go wieku, lub zachodzi impedimentum publicae honestatis, lub adopcja, lub pokrewieństwo duchowe, których wymaga ustawa miejsca ślubu, w danym razie kongresówka, chociaż w dzielnicy zachodniej te zakazy nie są znane prawu zupełnie, bądź jak adopcja są przeszkodami tylko tamującymi a nierozrywającymi.

Co się tyczy formy zawarcia związku małżeńskiego, to ta musi być zachowana wedle prawa obowiązującego w miejscu zawarcia związku małżeńskiego. Właściwość narzeczonej, jak to mówi prawo małżeńskie w kongresówce nie odgrywa tu żadnej roli, ślub może być brany w każdym miejscu, tylko wtedy forma zawarcia małżeństwa tego miejsca powinna być zachowana. W kongresówce i Małopolsce forma religijna, w dzielnicy zachodniej — cywilna, na życzenie nuptrjentów może być zachowana także religijna.

Jednakże w drugiej części tego artykułu 14-go co do formy, powiedziano: Do ważności małżeństwa wystarczy zachowanie formy, przepisanej przez prawa, którym oboje przyszli małżonkowie podlegają osobiście. To znaczy, że gdyby wedle tej drugiej części artykułu nuptrjenci z kongresówki lub małopolski pragnęli zawrzeć związek małżeński w dzielnicy zachodniej, — do ważności małżeństwa wystarczy, iż zawrą małżeństwo w kościele tylko bez dopełnienia go wobec urzędnika cywilnego, jak z drugiej strony nuptrjenci z zachodniej dzielnicy mogą uniknąć wedle tej ustawy zawierania małżeństwa przymusowego wobec urzędnika cywilnego, a przestać na formie religijnej, jeśli zawierać będą poza dzielnicą swoją np. w kongresówce lub Małopolsce. Zastrzeżenie to uczynione w drugiej części tego artykułu, mimo obowiązku zachowywa-

nia formy miejsca zawarcia małżeństwa, zostało dla tej ludności Państwa Polskiego, gdzie nieznane są śluby cywilne.

Dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża ustawa ta w art. 17 n. 1, stanowi, że właściwe jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. To znaczy, że sprawa o rozwód lub rozłączenie wytoczona być winna w sądzie miejsca zamieszkania małżonków. Wynika z tego, że kongresowiaci przesiedleni do Poznania i mieszkający rok czasu, mimo zawarcia ślubu w kościele, tak jak to stanowi prawo w kongresówce, mogą wnieść sprawę rozwodową czy separacyjną do sądów cywilnych w tej dzielnicy, ustanowionych dla sądenia tych spraw i wyrok wydany jest obowiązującym. Ci sami kongresowiaci, wedle drugiej części tego artykułu, nie mogliby korzystać z tego uprawnienia, jeśli w czasie żądania rozwodu lub separacji podlegaliby różnym prawom np. on mieszka w Poznaniu, ona — w Łodzi. Wtedy właściwym jest dla nich ostatnie ich prawo wspólne, to znaczy to miejsce, gdzie przed wniesieniem skargi rozwodowej czy separacyjnej razem mieli wspólne zamieszkanie. Ponieważ wspólnym miejscem ich zamieszkania była kongresówka, tam winni skierować swą sprawę i tam sąd dla ich sprawy będzie tylko kompetentny.

Trzeba jednak dodać, że wedle art. 17 n. 2 małżonkom w sprawie wniesienia skargi rozwodowej i separacyjnej wolno się odnieść do sądu tylko o tyle, o ile prawodawstwo w tej części państwa, w której wniesiona skarga, zna rozwód lub rozdział od stołu i łoża. Jeżeli prawodawstwo sądu miejsca wniesionej skargi nie zna rozwodu, nie może też być wniesiona skarga w tej sprawie, choćby w tej części, w której dawniej mieszkali, ten rodzaj był znany. Np. poznaniacy przenieśli się do kongresówki. Tu nie mogą żądać rozwodu, ponieważ w tej części są one nie znane.

Z pobieżnego tylko przebiegu widzimy, że tą ustawą rząd polski własny, pochodzący ze społeczeństwa katolickiego, usankcjonował w państwie swoim, to co nam dotąd było narzucone przez rząd zaborczy.

Równocześnie z wydaniem ustawy międzydzielnicowej dla stosunków prywatnych w Polsce, między innymi regulujących także kwestję małżeńską, o której przed chwilą mówiliśmy, ogłoszono w tymże Dzienniku Ustaw R. P. (№ 101, poz. 581), ustawę z dnia 2.8.1926 o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzyna-

rodowych (prawo prywatne międzynarodowe) dotyczącą także zagadnienia sprawy małżeńskiej.

Ustawę tę wydał również rząd pomajowy w zespole osób p. Makowskiego jako ministra sprawiedliwości i p. A. Sujkowskiego jako ministra W.R. i O.P. Ustawa oparta jest wyłącznie na przepisach prawa międzynarodowego podpisanego w Hadze w 1902 r. pod nazwą tak zw. konwencji Haskich. Narazie rząd polski wydając tę ustawę, choć faktycznie przeszczepił na grunt polski ustawodawstwo międzynarodowe, które nie liczy się z kanonami Kościoła katol., jednak formalnie akcesu swego nie zgłosił. Uczynił to dopiero w 1929 r. (Dz. U. R. P. № 80, poz. 594 i nast.) w osobie ministra pełnomocnego przy rządzie w Hadze, który w imieniu rządu polskiego podpisał ustawy haskie z 1902 r. w tej materji.

Dla informacji godzi się dodać, że rząd rosyjski carski do czasu swego istnienia tych konwencji nie podpisał, a uczynił to dlatego, że nie chciał odstąpić od charakteru wyznaniowego małżeństwa. Rząd polski własny okazał się mniej dbały o charakter wyznaniowy małżeństwa niż rząd obcy, kiedy uważał, iż należy tę sprawę przyspieszyć. Gdyby chodziło o wyszukanie racyj, dla których rząd to zrobił, prawdopodobnie powołałby się on na dzielnicę zachodnią, ale nie mniej można twierdzić, że był to lęk przed posądzeniem go o brak postępowości.

Pokrótcie przebiegnijmy artykuły tej ustawy. Sprawa nas obchodząca ujęta jest w art. 12, 13 i 17. Artykuł 12 mówi o zawarciu małżeństwa. Wedle tego artykułu prawną możność zawarcia ważnego związku małżeńskiego ocenia się dla każdej ze stron podług jej ustawy ojczystej. To znaczy, że zdolność osoby pragnącej wstąpić w związki małżeńskie oceniać należy podług jej ustaw ojczystych. Zdolność polaka podług ustaw polskich, Niemca—podług niemieckich, Francuza—podług francuskich itd. Jednakże ustawa ta dodaje pod numerem drugim tegoż artykułu, że cudzoziemcom np. Francuzom, którzyby według swych praw ojczystych mogli zawrzeć związek małżeński, nie wolno, mimo to, zawierać małżeństwa w Polsce przed tutejszemi władzami, jeżeli przeciw podobnemu małżeństwu według prawa, w Polsce obowiązującego, zachodzi jedna z następujących, nieusuwalnych w drodze dyspensy, przeszkód ważnego małżeństwa: 1) pokrewieństwo lub powinowactwo, 2) nastawanie na życie małżonka, 3) zawarty poprzednio związek małżeński 4) różnica religji, wyższe święcenia kapłańskie i uroczyste śluby zakonne. Władze polskie w tych wypadkach uprawnione są do odmówienia

błogosławienia takich związków i powinny to uczynić, jeśli nuptrjenci dotknięci będą jedną z wyżej wymienionych przeszkód; nawet w dzielnicy zachodniej, urzędnik cywilny winien odmówić zawarcia związku osobom o różnej religji (rozumieć trzeba *disparitas cultus*) choć krajowe tamtejsze prawo dla mieszkańców swoich tej przeszkody nie zna. Ustawa ta czyniąc zastrzeżenie co do 4-ch rodzajów przeszkód, choć w części uwzględniła kanony prawa koś. Widocznie lękał się rząd oburzenia opinji powszechnej społeczeństwa polskiego, no i nie życzył sobie w sposób zaczepny obrażać zbyt dotkliwie Kościoła. Zrobiono to połowicznie, usypiająco. Zatrzymano przeszkody zbyt rażące, a pominięto mniej rażące. Że zrobiono to dla Kościoła, to wynika z 4-go rodzaju przeszkód, mianowicie—różnica religji, wyższe święcenia kapłańskie i uroczyste śluby zakonne, których w konwencji haskiej wcale niema. Konwencja Haska zasadniczo wymienia trzy pierwsze rodzaje przeszkód: pokrewieństwo, powinowactwo, zawarty poprzednio związek małż., nastawanie na życie małżonka.

Chcę wyjaśnić jeszcze inne szczegóły tej ustawy. Przytaczając ustęp artykułu 12-go zabraniającego cudzoziemcom zawierania związku małżeńskiego w Polsce, zaznaczono, jeśli nie zachodzi jedna z następujących, nieusuwalnych w drodze dyspensy przeszkód ważnego małżeństwa i wymieniono: pokrewieństwo i powinowactwo, różnica religji, nastawanie na życie małżonka, zawarty poprzednio związek małżeński, wyższe święcenia kapłańskie, uroczyste śluby zakonne.

Otóż należy pamiętać, że od tych przeszkód i Kościół katol. nie udziela dyspens lub przynajmniej nie zwykł udzielać, stąd dodano nieusuwalnych w drodze dyspensy. Żeby ktoś zarzutu nie uczynił co do pokrewieństwa lub powinowactwa, powołując się na to, iż Kościół nieraz udziela, pośpieszam wyjaśnić, że rozumieć je podług konwencji haskiej trzeba w znaczeniu pokrewieństwa i powinowactwa w linii prostej oraz pokrewieństwa w linii bocznej w pierwszym stopniu.

Forma zawarcia małżeństwa, art. 13, podlega prawu obowiązującemu w miejscu zawarcia związku małżeńskiego. Ma tu zastosowanie zasada powszechnie przyjęta—*locus regit actum*. Zawierający związek małżeński co do swej formy podlega prawu miejsca zawierającego się związku: we Francji—prawu francuskiemu, w Niemczech—prawu niemieckiemu itd. Ze względu jednak na charakter małżeństwa wyznaniowy, w Polsce zachowywany powszechnie, ustawa

ta w art. 13 części drugiej dodaje, że do ważności małżeństwa, zawartego poza granicami Polski, wystarczy zachowanie formy, przepisanej przez prawa ojczyste obojga małżonków. Zatem do ważności zawarcia związku dla Polaków zawierających poza granicami wystarczy, jeśli Polacy zawrą związek małżeński religijnie.

W sprawie rozwodu i rozdziału od stołu i łoża ustawa ta podaje zasadniczo przepisy, któreśmy widzieli w prawie międzydzielnicowym. Art. 17 głosi, że dla rozwodu i rozdziału od stołu i łoża właściwe są władze i prawo państwa, którego małżonkowie osobiście są obywatelami, t. znaczy któremu podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeżeli małżonkowie podlegają w tym czasie państwom różnym, właściwe są władze i prawo państwa, do którego małżonkowie wspólnie należeli w ostatnim czasie. Dla małżonków, którzy art. 17, 3 posiadają obywatelstwo polskie lub dla których obywatelstwo polskie było ostatniem, jakie posiadali wspólnie, właściwe są władze polskie lub władze państwa miejsca ich zamieszkania, lecz pod tym warunkiem, że orzeczenie nastąpi podług prawa polskiego. Bo dalszy ciąg tego artykułu mówi, że o ile jednak władze państwa obcego nie zastosowały prawa polskiego, orzeczenia ich nie ulegają ani uznaniu ani wykonaniu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Weźmy przykład. Małżonkowie są obywatelami państwa polskiego i pragną otrzymać rozwód lub separację. Otóż sprawa o rozwód lub rozłączenie należy, dopóki są oni obywatelami polskimi, do władz państwowych polskich i podług praw tego państwa ma być rozpatrywana. Jeżeliby znów jeden z tych samych małżonków zmienił obywatelstwo, to również co do rozstrzygnięcia sprawy rozwodowej lub separacyjnej jedynie kompetentnymi władzami będą władze polskie. Ponadto według brzmienia tegoż artykułu kompetentnymi władzami do rozstrzygnięcia sprawy rozwodowej lub separacyjnej dla obywateli polskich mogą być władze innego państwa, na terenie którego oni zamieszkują, ale pod warunkiem, że władze te orzekać sprawy te będą, jak to już zaznaczyłem, podług ustawy polskiej, inaczej orzeczenia te nie ulegną ani uznaniu ani wykonaniu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Wreszcie punkt 4-ty tego artykułu mówi, że jeżeli państwo do którego należą zamieszkali w Polsce cudzoziemcy, nie zastrzegło sobie orzecznictwa wyłącznego, jak np. uczyniło to państwo polskie, o którym co dopiero mówiliśmy, władze polskie rozstrzygają według prawa ojczystego tych małżonków. Nawet w przypadku wyłączności, zastrzeżonej przez obce państwo, dodaje ustawa, wła-

dze polskie mogą cudzoziemcom, zamieszkałym w Polsce, tymczasowo pozwolić na oddzielne mieszkanie i określić obowiązki utrzymania podług prawa obowiązującego w Polsce.

Wynika stąd, że władzą kompetentną do rozstrzygania spraw małżeńskich tak co do rozvodu jak i rozłączenia jest państwo i prawo, którego skarżący są obywatelami, bądź w razie zmiany obywatelstwa prawo państwa, którego wspólnie przedtem byli obywatelami.

Tak pokrótce przedstawia się prawo małżeńskie w naszej dzielnicy, dotąd obowiązujące.

Jeśli to, co tu wyłożyłem, a przede wszystkim prawo małżeńskie z 1836 r., porównamy z tem, co zamierza uczynić nowy projekt Komisji Kodyfikacyjnej, jak dochodzą echa z pism nie podejrzanych, mający wprowadzić śluby cywilne, rozwody wedle orzecnictwa władz cywilnych państwowych nie kościelnych, to, niestety, trzeba przyznać, iż rząd zaborczy, obcy carski, choć nam nienawistny, mimo jego pobudek, jakimi się kierował przy układzie prawa małżeńskiego dla naszej dzielnicy, był bliższy duchem przepisów Bożych i świętości sakramentu małżeństwa, niż rząd polski wyrosły z krwi polskiej i z ziemi polskiej.

W czas też zabrał głos w tej sprawie namiestnik Chrystusowy, gdy wydał dziś znaną encyklikę o małżeństwie chrześcijańskim, i w ten sposób dał społeczeństwu polskiemu katolickiemu w ręce argument bardzo ważny i wielki; napewno w takiej chwili był to grom spadający na sfery redakcyjne projektu małżeńskiego. Za głosem namiestnika Chrystusowego poszedł Episkopat Polski, który w uwagach do projektu zmian konstytucji w osobach księży kardynałów domaga się zabezpieczenia legalności małżeństw religijnych. Za tymi głosami winna pójść opinia katolicka i wtedy stać się może, że, jeśli głos namiestnika skwapliwie podejmiemy i wystąpimy w obronie świętości małżeństwa, projekt ten pozostanie tylko projektem lub ulegnie takiej zmianie, że uszanuje godność i świętość sakramentu małżeństwa.

* * *

Po przerwie obiadowej odbyła się dyskusja nad poszczególnymi referatami. W związku z referatem o Akcji Katol. J. Ekscelencja zalecił całemu Duchowieństwu abonowanie „Ruchu Katolickiego”, organu Akcji Katolickiej w Polsce. Abonowanie winno nastąpić za pośrednictwem Kurji Biskupiej.

Do referatu o nauczaniu religii zaznaczył J. Ekscelencja, iż Duchowieństwo winno się zapoznać z ruchem, omawiającym różne

metody nauczania oraz z dziełami pedagogicznymi. Między innymi podręcznikami zalecił Ekscelencja „Pamiętnik kursu katechetycznego” w Poznaniu w r. 1929 odbytego, oraz czasopismo „Nauczyciel Polski” (Warszawa ul. Senatorska 19).

Z okazji wizytacji nauki religii wizytujący winien stwierdzić, czy świeccy nauczyciele religii posiadają misję kanoniczną. Dalej każdy wizytujący powinien znać dobrze urzędowe programy nauki religii w szkołach powszechnych, ażeby wizytując mógł się zorientować, czego dzieci w poszczególnych oddziałach uczyć się mają.

Pod koniec Kongregacji przypomniał Przewodniczący, iż Księża w sprawach kościelnych korespondować mogą z władzami świeckimi tylko w porozumieniu z Kurją Biskupią. Wreszcie poprosił wszystkich Księży diecezji Łomżyńskiej o odprawienie w roku bieżącym po pięć mszy św. pro benefactoribus seminarii dioecesani, o czym Ks. Ks. Dziekani powiadomią Duchowieństwo dekanalne.

Po przeczytaniu i zaaprobowaniu dekretów niniejszej Kongregacji odśpiewano w kaplicy seminaryjnej Te Deum.

Dekret I.

Niebezpieczeństwa, jakie grożą życiu religijnemu w chwili obecnej i najbliższej przyszłości, wymagają od Kościoła silniejszego jeszcze złączenia wiernych. W myśl Ojca św. Piusa XI ma się to stać w t. Zw. Akcji Katol.

Po przygotowaniu na przeszłej i obecnej Kongregacji Ks. Ks. Dziekanów Duchowieństwo diecezji Łomżyńskiej przystąpi do organizowania Akcji Katol. według wskazówek otrzymanych i na podstawie Statutu, który będzie niebawem ogłoszony.

Dekret II.

Ks. Ks. Dziekani otrzymują upoważnienie do udzielania w granicach swego dekanatu facultatem binandi servatis servandis z okazji uroczystości odpustowych i w innych wypadkach nagłych.

Dekret III.

Stwierdzono, iż wina mszalne polecane lub dostarczane Duchowieństwu przez handlarzy win w wielu wypadkach budzą poważne wątpliwości, czy są vinum consecrabile. Wobec tego obowiązuje się wszystkich Proboszczów i Rządców kościołów lub kaplic diecezji Łomżyńskiej do nabywania wina mszalnego tylko od „Unitasu” w Łomży, który przejął odpowiedzialność za dostarczanie czystego wina mszalnego.

Łomża, d. 1 czerwca 1931.

† Stanisław Bp.

№ 66.

Sprawy budowlane.

Mimo zarządzenia Kurji Biskupiej, aby wszelkie plany na budowę kościołów, plebanij i innych budynków kośc. lub na przebudowę budynków istniejących były przedkładane poprzednio Kurji Biskupiej do aprobaty, ks. ks. Proboszczowie nie zastosowali się w kilku wypadkach do tego zarządzenia. Wobec tego Kurja Biskupia przypominając swe zarządzenie zobowiązuje WW. Duchowieństwo ściśle do przesyłania planów wszelkich prac budowlanych, mających zmienić lub uzupełnić istniejące budynki kościelne oraz plany budynków nowych wraz z planami sytuacyjnymi.

Zarządzenie Kurji obejmuje dalej plany na parkany masywne, zamierzone zmiany granic gruntów kośc., naznaczenie cmentarzy lub ogrodów kościelnych, wycinanie drzew na gruntach kościelnych, przeprowadzanie nowych dróg lub zmianę linii dróg dotychczasowych.

Nadto wymaga uprzedniej aprobaty Kurji Biskupiej wszelkie obciążenie nieruchomości kośc. bądź przez zaciąganie pożyczek na te nieruchomości bądź przez oddawanie ich w użytkowanie osobom obcym.

Wreszcie WW. ks. ks. Proboszczowie winni porozumieć się z Kurją, zanim poczynią na rzecz kościoła jakiekolwiek zamówienia, na których zapłacenie nie posiadają natychmiastowego pokrycia.

Zarządzenie Kurji ma na celu uchronienie tak Księży od skarg parafjan, jak budynków i gruntów kościelnych od zmian nieodpowiednich.

Łomża, d. 15 lipca 1931 r.

† Stanisław Bp.

№ 67.

Konferencja kapłańska w sprawie unji kościelnej

Wydział obrządku wschodniego przy Kurji Biskupiej w Pińsku organizuje konferencję kapłańską w sprawie Unji Kościelnej w dn. 1, 2 i 3 września. Konferencja odbędzie się w Pińsku, a jej program obejmuje referaty i nabożeństwa w obrządku wschodnim.

Księża interesujący się unijną sprawą, a pragnący uczestniczyć w konferencji, zechcą zgłosić się do Kurji Biskupiej w Pińsku.

Mieszkanie i utrzymanie wynosi 10 zł. dziennie.

№ 68.

Kwartalnik poświęcony sprawom kat. duszp. wojskowego w Polsce.

W celu pogłębienia niezbędnej wiedzy w zakresie duszpasterstwa wojskowego oraz przygotowania księży kapelanów rezerwy do owocnego spełniania obowiązków kapłańskich w razie powołania do szeregów na czas ewent. potrzeby wojennej, zostało zorganizowane przy Polowej Kurji Biskupiej czasopismo p. t. „Kwartalnik, poświęcony sprawom kat. duszpasterstwa wojskowego w Polsce”.

Kurja Biskupia poleca to pismo W-mu Duchowieństwu diecezjalnemu.

№ 69.

Zabezpieczenie sług kościelnych.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Najwyższy w składzie: Przewodniczący — Sędzia B. Wermiński. Sędziowie: S. Nowodworski, W. Łukasiewicz, przy udziale jako sekretarza aplikanta sądowego Z. Pruszyńskiego i w obecności Prokuratora L. Narcolli, na posiedzeniu jawnym Izby Pierwszej 26 listopada 1930 r. w sprawie Ks. Franciszka Giergielewicza p-ko Powiatowej Kasie Chorych w Płocku o uchylenie klauzuli egzekucyjnej, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Adwokata Władysława Robakiewicza, pełnomocnika Powiatowej Kasy Chorych w Płocku, na wyrok Sądu Okręgowego w Płocku z dn. 29-go listopada - 6 grudnia 1929 r. skargę kasacyjną oddala

Na originale właściwe podpisy. Za zgodność z oryginałem świadczy

Starszy Sekretarz Sądu Najwyższego (—) **C. Pudękowa.**

Sprawdził (—) **Kamiński.**

Sąd Najwyższy wydaje odpis niniejszy ks. Franciszkowi Gier-

gielewiczowi na zas. art. 715 i 716 U.P.C. po uiszczeniu należnych opłat w ilości 2 zł.

Warszawa, dnia 15 stycznia 1931 roku.

M. P.

Prezes (—) **Pochorecki.**

Starszy Sekretarz (—) **C. Pudelkowa.**

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Sąd Okręgowy w Płocku, Wydział Odwoławczy Cywilny. Obecni Na posiedzeniu publicznem w dniu 19. II. 6. XII. 1929 r. rozpoznawał skargę apelacyjną ks. Franciszka Giergielewicza na wyrok Sądu Grodzkiego w Płocku z dnia 29 maja 1929 r. w sprawie z powództwa Ks. Fr. Giergielewicza p-ko Pow. Kasie Chorych w Płocku o uchyl. żądań z klauz. egzek.... Adwokat M. Kozielski, pełn. ks. Giergielewicza, w dniu 23 maja 1929 r. wystąpił przed Sąd Grodzki w Płocku p-ko Pow. Kasie Chorych w Płocku o uchylenie nadanej przez tenże Sąd Grodzki klauzuli egzekucyjnej z dnia 20 kwietnia 1929 r., zasądzającej od ks. Giergielewicza na rzecz powołanej Kasy sumę 723 zł. 61 gr. z $\frac{1}{100}$ $\frac{1}{100}$ i kosztami procesu, uzasadniając swe żądanie tem, że Sąd Grodzki niesłusznie zasądził należność od ks. Giergielewicza, gdyż ten za dług parafji osobiście odpowiadać nie może, albowiem parafja ma swój majątek, a zatem do osobistego majątku zarządcy tejże parafji kierować egzekucji nie można, przyczem Sąd Grodzki wyrokiem z dnia 29-go maja 1929 r. powództwo oddalił, a pełnomocnik powoda w skardze apelacyjnej prosi o uchylenie wyroku i uwzględnienie powództwa w całej rozciągłości. Po wysłuchaniu stron i przejrzaniu załączonych do spraw dokumentów i zważywszy:

1) Że powód nie kwestjonując zasadności ubezpieczenia służby kościelnej w Kasie Chorych uważa, że pracodawcą tej służby w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest, gdyż tym pracodawcą obowiązany z mocy art. 52 Ustawy o Kasie Chorych do uiszczenia składek jest parafja Rzymsko-Katolicka Radziwie.

2) Że jak wynika z treści art. 4 p. b. Konkordatu, zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską, a Rzeczpospolitą Polską w dniu 10 lutego 1925 r. (Dz. Ustaw № 72 poz. 501), władze cywilne udzielać będą swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych w razie poboru taks lub prestacyj przeznaczonych na cele kościelne.

3) Że jak widać z załączonego pisma Kurji Diecezjalnej Płockiej z dnia 28-go listopada 1929 r. № 4299, powołany wyżej art. 4 b. Konkordatu dotąd nie wszedł w życie, wskutek czego proboszcz parafji nie ma egzekutywy w ściąganiu taks i prestacyj na cele kościelne, wynagrodzenie zaś służby kościelnej stanowią obecnie opłaty i datki uiszczane przez parafjan, i dlatego tylko parafja Radziwie, jako osoba prawna, obowiązana jest do płacenia wszelkich świadczeń socjalnych; samo zaś umieszczenie w intytulacji wyciągu z rachunku parafji dopisu „w osobie proboszcza ks. Fr. Giergielewicza” w żadnym wypadku nie może skutkować osobistej odpowiedzialności wspomnianego proboszcza za swój własny majątek, jak np. ogród i ziemię, na które w razie potrzeby winna być skierowana ekzekucja za długi i zobowiązania parafji.

4) Że w tych warunkach należy uznać, iż klauzula winna była być wyjednana nie dla powoda lecz na parafję, a zatem wyrok Sądu Grodzkiego należy uchylić i powództwo uwzględnić, z tych przeto zasad z mocy art. 129, 181 i 183 U. P. C. i art. 30, 31 P. t. o. k. s. postanawia: uchylić wyrok Sądu Grodzkiego w Płocku z dnia 29 maja r.b., żądanie Powiatowej Kasy Chorych w Płocku, przytoczone w klauzuli egzekucyjnej Sądu Grodzkiego w Płocku № 336 z dnia 20 kwietnia 1929 r., zasądzającej na rzecz tejże Kasy od powoda sumę 723 zł. z %% i kosztami, uchylić i zasądzić do Powiatowej Kasy Chorych w Płocku na rzecz ks. Franciszka Giergielewicza 50 zł. tytułem kosztów procesu w 2 instancjach.

Na oryginale właściwe podpisy....

№ 70.

Zwolnienie kościołów i gmin wyznaniowych od opłat stemplowych.

W dzienniku Ustaw Rzp. P. z dnia 30, IX. 26 № 98, poz. 570, w ustawie o opłatach stemplowych, obowiązującej w całej Polsce od 1. I. 1927, następujące artykuły powinny być znane W. Duchowieństwu. Wynika z nich, że kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje i zakłady, których zadanie stanowi wyłącznie wykonywanie kultu religijnego, są w przedmiotach ustawą objętych w zasadzie zwolnione od opłat stemplowych. W rachubę wchodzi:

1. Art. 16, który kościoły i gminy wyznaniowe oraz fundacje o celach religijnych zwalnia zupełnie od obowiązku uiszczania pro-

centowej opłaty stemplowej od jakichkolwiek pism, stwierdzających umowę obustronnie obowiązującą.

Kontrahent, zawierając umowę z osobą wolną od obowiązku uiszczania opłaty, ma uiścić połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia.

2. Art. 112,3, według którego kościoły i fundacje powyższe nie potrzebują opłacać stempla przy pełnomocnictwach, udzielonych innym.

3. Art. 120,1 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie obligi wspomnianych instytucyj.

4. Art. 137,8 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie pokwitowania, wystawione przez Urząd parafjalny i w imieniu fundacyj religijnych.

5. Art. 139,1 zwalnia od opłaty stemplowej wszelkie zezwolenia na wykreślenie wpisu w księdze wieczystej.

6. Art. 86 zwalnia kościoły i fundacje religijne od opłat stemplowych przy wszelkich pismach, stwierdzających umowy przewidziane w artykułach 82—84 ustawy stemplowej, a dotyczących zabezpieczenia wierzytelności, wynikających z zastawów lub hipotek tytułem kaucji.

7. Art. 120,2 zwalnia kościoły i fundacje religijne od opłat stemplowych przy przyjmowaniu obligacyj, wydanych tym instytucjom tytułem pożyczki przez instytucje emitujące.

8. Art. 144,1 i 3 zwalnia kościoły i instytucje religijne od opłat stemplowych przy wszelkich podaniach przez nie wnoszonych.

9. Art. 760,3 zwalnia świadectwa, wydane kościołom i gminom wyznaniowym od opłat stemplowych.

№ 71.

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów.

z dnia 21 maja 1931 r.

o warunkach i zasadach, obowiązujących przy wysyłaniu przesyłek, zwolnionych od opłaty pocztowej.

Na podstawie art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 584), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia

Ministra poczt i Telegrafów z dnia 21 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 57) zarządzam co następuje:

§ 1. Przy wysyłaniu przesyłek pocztowych, wymienionych w art. 23 ust. 1) ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 584), której tekst jednolity ogłoszony został w załączniku do obwieszczenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 21 stycznia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 57), obowiązują następujące warunki i zasady:

1. Przesyłki, wymienione w art. 23 ust. 1) punkty a) i d), winny być opatrzone na stronie adresowej odciskiem pieczęci urzędowej wysyłającej władzy lub urzędu, numerem dziennika czynności lub znakiem akt, oraz klauzulą:

„Sprawa służbowa wolna — od opłaty pocztowej”. b), winny być opatrzone na stronie adresowej odciskiem pieczęci, określającej nazwę wysyłającej władzy lub urzędu, numerem dziennika czynności lub znakiem akt, oraz klauzulą: „sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej”.

3. Przesyłki, wymienione w art. 23 ust. 1) punkt c), winny być opatrzone na stronie adresowej odciskiem pieczęci urzędowej wysyłającej władzy lub urzędu, numerem dziennika czynności lub znakiem akt, oraz klauzulą: „Sprawa urzędowa w wykonaniu poruczonego zakresu działania—wolna od opłaty pocztowej”.

4. Przesyłki, wymienione w art. 23 1) punkt e), winny być na stronie adresowej oznaczone imieniem i nazwiskiem osoby lub nazwą instytucji wysyłającej i jej dokładnym adresem, oraz klauzulą: „Na wezwanie urzędowe—wolna od opłaty pocztowej”.

5. Wszelkie przesyłki, wolne w myśl art. 23 ust. 1) od opłaty pocztowej, winny pod względem rozmiarów, wagi, opakowania i adresu odpowiadać wymaganiom ogólnym, ustalonym w przepisach pocztowych dla danego rodzaju przesyłek pocztowych i z wyjątkiem przesyłek, wymienionych w punktach f) i g) tegoż artykułu, muszą być nadawane w urzędach (agencjach) pocztowych do rąk urzędnika pocztowego. Przesyłki takie, wyjęte ze skrzynek pocztowych, będą zwracane nadawcom, a w braku adresu nadawcy—będą uważane za nedoręczalne.

6. Przesyłki zwolnione od opłat pocztowych z wyjątkiem przesyłek, wymienionych w art. 23 ust. 1) punkty e) do g) włącznie, muszą być nadawane zapomocą pocztowych książek nadawczych, do których przesyłki zarejestrowane należy wpisywać pojedynczo, a zwykle przesyłki listowe w ogólnej sumie. Do nadawania zwy-

kłych przesyłek listowych mogą władze i urzędy używać osobnych książek własnego nakładu i wpisywać te przesyłki pojedynczo, jednak urzędy (agencje) pocztowe stwierdzać będą tylko ogólną ilość nadanych przesyłek.

§ 2. Do przesyłek, wymienionych w art. 23 ust. 2) punkt d) ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii, mają zastosowanie odpowiednie postanowienia niniejszego rozporządzenia z tą zmianą, że na przesyłkach władz i urzędów państwowych winna być umieszczona klauzula: „Sprawa urzędowa — opłatę pocztową uści adresat“, a na przesyłkach władz i urzędów samorządowych — klauzula: „Sprawa urzędowa w wykonaniu poruczonego zakresu działania — opłatę pocztową uści adresat“.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 17 sierpnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 702), uzupełnione rozporządzeniem z dnia 7 grudnia 1929 r. (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr. 2, poz. 7).

Minister Poczty i Telegrafów: *Boerner.*

№ 72.

Poszukiwanie aktu urodzenia Stanisława Radkiewicza.

Urząd Wojewódzki prosi uprzejmie o łaskawe wydanie zarządzenia skontrolowania ksiąg stanu cywilnego za 1800 rok, czy w której z nich jest zapisany akt urodzenia *Radkiewicza* Stanisława, syna Józefa i Katarzyny z Słuckich b. majora W. P. z r. 1831 i o ewentualne nadesłanie go.

№ 73.

Corrigenda in Calendario dioecetano.

In mense Julio:

19..... In vesp. com seq. S. Hieronymi Aemiliani C. S. Vincentii et S. Margaritae V. M.

20. A. Fer. 2 B. Ceslaj C. P.R.P. dx (off. ord.) 9 l. et com. S. Hieronymi et com. S. Margaritae. In vesp. com seq. et S. Margaritae.

In mense Augusto:

10..... addendum est: (F. S.)

№ 74

Zmiana rekolekcyj dla kapłanów w Dziedzicach w roku 1931.

We wrześniu odbędzie się tylko jedna serja.

Serja	Dokładny termin rozpoczęcia godzina 20	Dla kogo
I.	poniedziałek 6 lipca	Dla wszystkich Przew. Księży
II.	„ 20 lipca	„ „
III.	poniedziałek 3 sierpnia	Dla wszystkich Przew. Księży
IV.	„ 17 sierpnia	Tylko dla Ks. katachet. (Prefek).
V.	wtorek 25 sierpnia	Dla Ks. Prefektów i Wikarjuszów
VI.	poniedziałek 21 września	Dla wszystkich Przew. Księży
VII.	poniedz. 5 października	Dla wszystkich Przew. Księży
VIII.	„ 19 października	„ „
IX.	poniedz. 16 listopada	Dla wszystkich Przew. Księży

Uwaga: Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Ks. Józef Bok T. J. Superjor OO. Jezuitów, Dziedzice, Śląsk.